Rok 36. Cena egz. 20 gr. Inowrocław, środa 1 lutego 1928 r. Dziś 8 stron Nr. 26

DZIENNIK KUJAWSKI

ABONAMENT
miesięczny wynosi w ekspedycji 2,70 zł — w agencjach miejscowych 2,40 zł — z odnoszeniem 2,85 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,18 zł, miesięcznie 3,06 zł, w agencjach zamiejscowych 3,00 zł, pod opaską w Polsce 5,10 zł. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowań
Drukiem i nakładem Drukarni Kujawskiej Tow. Akcyjne w Inowrocławiu.

CENA OGŁOSZEŃ
Miejsce milimetrowe jednolam. 15 groszy, w dziale reklam. — za tekstem redakcyjnym — milimetr 40 groszy, w tekście 60 groszy, za ogłoszenia na pierwszej stronie mm. 75 gr. — Konto czek. P.K.O. Poznań nr. 204 847 Konta bankowe: Powiat. Kasa Oszczędności i Bank Ludowy - Inowrocław. Telefon administracji nr 124. — Telefon redakcji nr. 291 Za ogłoszenia podane telefonem nie bierze się odpowiedzialności
Za Red. odpow. Cz. Bukaakowski, Inowrocław, za ogłoszenia administracja

Dyrektor wydawnictwa: Kazimierz Ziętowski. Redaktor: Stanisław Cieślak.

Listy komunistyczne

W Polsce walkę z bolszewizmem prowadzi się w dziwny bardzo sposóbb. Chciałoby się brzemię tej walki złożyć na barki policji a nie względnie bardzo mało się robi, aby społeczeństwo uświadamiać o komunistycznem niebezpieczeństwie i je zahartować do walki z niem. Wydaje się wielu ludziom, że silny rząd wystarcza do zgniecenia wszelkiej próby komunistycznego przewrotu a przed pojawieniem się takich prób — wykrywanie i zamykanie do więzień raz poraz wykrytych jaczejek bolszewickich.

Proste zarządzenia administracyjnej natury mają dostatecznie obronić Polskę przed komunistycznemi wpływami.

Przykład Rosji zbija taką linję walki z komunizmem zupełnie. W Rosji był rząd bardzo silny, gospodarzył samowładnie, miał podobno dobrą policję, słynną „ochranę" i miał tęgą armję. A mimo wszystko rewolucji komunistycznej Rosja zgnieść nie zdołała; mocarny rząd, świetna policja i karna armja zostały zniszczone przez rewolucyjną organizację komunistyczną.

Jakiż to powód? — Oto dlatego, że społeczeństwo rosyjskie a szczególnie jego odłam umiarkowany nie był wciągnięty do walki z komunizmem, że nie interesował się ruchem rewolucyjnym, że rząd carski całą swą ufność pokładał w policji, w armji i w zarządzeniach policyjnych.

Do zbliżających się wyborów parlamentarnych w Polsce zgłoszono kilka list komunistycznych. Były wiadomości, że pewne listy komunistyczne np. Jedności Robotniczo-włościańskiej i PPS-lewicy zostaną unieważnione. Jak się ostatecznie stanie, jeszcze nie wiadomo, narazie Główna Komisja Wyborcza rozesłała urzędników w kraj, którzy badają autentyczność podpisów z wyżej podanych list.

Zatem: listy komunistyczne, bardzo być może, zostaną unieważnione. Byłoby to słuszne zarządzenie, żywioł komunistyczny winien być całkowicie z naszego życia politycznego wyeliminowany. Trzeba jednak pamiętać, iż skreślenie list komunistycznych, jeżeli wogóle nastąpi, stanie się ze względów czysto formalnych (podrabianie podpisów) a takie zarządzenie stanowi złą metodę walki z komunizmem. Komunizm bowiem winien być weliminowany z życia politycznego Polski ze względów zasadniczych przez odpowiednią ustawę, jak to ma miejsce w innych państwach Europy. Kasowanie list wyborczych jest środkiem połowicznym i do celu ostatecznego nie prowadzi.

Nie zawadzi tutaj przypomnieć, że w Sejmie ubiegłym klub Związku Ludowo-Narodowego zgłosił był projekt ustawy antykomunistycznej, która uniemożliwiałaby raz na zawsze wejście komunistów do Sejmu. Wówczas to nasi socjaliści z wielkim hałasem zwalczali ten projekt. Także przy wyborach miejskich w Warszawie PPS. okropnie się dąsała na unieważnienie listy komunistycznej. Dopiero kiedy się okazało że w Warszawie komuniści zebrali przeszło 60 tysięcy głosów, na PPS-siaków padł strach. Donoszą z Warszawy, że w Głównej Komisji Wyborczej właśnie PPS. usiłuje przeprowadzić skasowanie listy komunistycznej do wyborów sejmowych. P. P. S. bowiem obawia się nieslychanie współzawodnictwa komunistów. Widocznie teraz dopiero socjaliści poszli po rozum do głowy.

Donoszą również, że o unieważnienie listy komunistycznej zabiega obóz sanacji. I to jest zrozumiałe; w razie powodzenia wyborczego komunistów stałoby się widoczne, że sanacja zwróciła całą uwagę na walkę z obozem narodowym i umiarkowanym, a w rezultacie przyczyniła się do rozrostu komunizmu.

Trzeba zatem jeszcze raz stwierdzić, że aczkolwiek unieważnienie list komunistycznych, uważać należy za słuszne, to jednakże ci, którzy specjalnie o ich skasowanie obecnie zachodzą, operują tylko półśrodkami w walce z komunizmem a zwalczali w ub. Semie taką ustawę, któraby raz na zawsze uniemożliwiła rozwój wpływów wywrotowych w Polsce.

Nie będzie bloku w Wielkopolsce

Komunikat Komitetu Katolicko-Narodowego na woj. poznańskie

Ażeby uczynić zadość myśli przewodniej listu pasterskiego episkopatu polskiego, Komitet Wyborczy Katolicko - Narodowy na Województwo Poznańskie wysłał w dn. 11 stycznia do prezesów Stronnictwa Chrześcijańsko - Narodowego, Chrześcijańskiej Demokracji, Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast" i do Narodowej Partji Robotniczej (prawicy) równobrzmiące listy następującej treści:

„Donoszę WPanu uprzejmie, że Komitet Wyborczy Katolicko - Narodowy na Województwo Poznańskie, podporządkowany Centralnemu Komitetowi Wyborczemu Katolicko - Narodowemu w Warszawie, trzymając się wskazań listu pasterskiego episkopatu polskiego, uważa za swój obowiązek oświadczyć gotowość do podjęcia starań celem uzgodnienia z dotychczasowemi stronnictwami politycznemi jednolitego wyborczego frontu katolicko - narodowego.

Z poważaniem
Za Wydział Wykonawczy
Komitetu Wyborczego Katolicko Narod.
na Województwo Poznańskie.
(podpis) Prof. Dr. Paweł Gantkowski."

Narodowa Partja Robotnicza odpisała 13 stycznia, że na podstawie uchwał swych władz pójdzie do wyborów samodzielnie.

Stronnictwo Chrześcijańsko - Narodowe (obecnie już Chrześcijańskich Romików) odpisało 19-go stycznia, że, jako część składowa Unji Gospodarczej, przekazuje nasz list tejże Unji do dalszego załatwienia. Unja nie odezwała się. Twierdzenie p. Chmielewskiego, jakoby pertraktował z Komitetem Wyborczym Katolicko - Narodowym czy Związkiem Ludowo - Narodowym za pośrednictwem prof. Gantkowskiego, nie odpowiada rzeczywistości. Zresztą Unja już na konstytucyjnem swem zgromadzeniu oświadczyła przez usta p. Hanasza, że pertraktacyj takich toczyć wcale nie będzie.

Polski Blok Katolicki (Chrześcijańska Demokracja i „Piast") zareagował na list Komitetu Wyborczego Katolicko - Narodowego dopiero 23 stycznia, gdy już jedno z tych stronnictw było przez „sanację" rozbite, a drugie uszczuplone. Z p. Marciniakiem (Ch. D.) który się do nas w tej sprawie zwrócił imieniem Polskiego Bloku Katolickiego, omówiliśmy szczegółowo wszystkie okręgi województwa poznańskiego. — Przedstawiciele „Piasta" konsekwentnie nie brali udziału w konferencjach. Wobec tego w dniu 26 stycznia wystosowaliśmy do Polskiego Bloku Katolickiego pismo, w którem wskazaliśmy na zgubne następstwa zwłoki, zważywszy, że i ta akcja wyborcza jest bardzo opóźniona, i wysunęliśmy jako termin ostateczny uzgodnienia frontu dzień 27 stycznia.

W terminie tym przyszedł znowu tylko p. Marciniak bez przedstawiciela „Piasta" i zaproponował nam — zamiast, jak myśmy stawiali kwestję, układu, obejmującego wszystkie sześć okręgów województwa — regjonalne umowy w trzech tylko okręgach, i to takich, w których Polski Blok Katolicki pozbawiony jest jakichkolwiek poważniejszych wpływów, a mianowicie, okręgu Poznań—wieś i okręgu szamotulskim. Odrzuciliśmy to jako małostkowe targi o mandaty, niezgodne z ideowem postawieniem sprawy, z wielkolinijnem wykonaniem listu pasterskiego na całym terenie województwa. Ponowny nasz ustny apel do Polskiego Bloku Katolickiego wobec p. Marciniaka, w dniu 27 stycznia, pozostał bez odpowiedzi przez 3 dni.

Wobec tego wysłaliśmy w dniu dzisiejszym do Polskiego Bloku Katolickiego na ręce p. Marciniaka pismo następujące:

Milczenie WPanów od piątku rozumiemy jako zerwanie pertraktacyj z nami. Wobec tego wydajemy dzisiaj po południu komunikat, uzasadniający, dlaczego Komitet Wyborczy Katolicko - Narodowy przeprowadzi akcję wyborczą na własną rękę.

Z poważaniem
Dr. Czesław Meissner. Dr. Marjan Seyda.

Inicjatywa, podjęta przez nas listami z dnia 11 stycznia, pozostała nie z naszej winy bezskuteczną. W tych warunkach wzywamy wszystkich naszych zwolenników, by już ani przez dobę nie wyczekując rezultatów pertraktacyj ze stronnictwami wzwyż wymienionemi, przeprowadzili wszystkiemi siłami akcję wyborczą na rzecz Listy Katolicko - Narodowej 24.

Wydział Wykonawczy
Komitetu Wyborczego Katolicko - Narod.
na Województwo Poznańskie.
Prof. dr. Paweł Gantkowski, prezes. Prof. dr. Stefan Dąbrowski. Helena Grossmanów na. Dr. Czesław Meissner. Leon Pluciński. Dr. Marjan Seyda. Jan Zabłocki.

Przyjaźń Kowna z Berlinem

Urzędowy komunikat o rozmowach Waldemasrasa w Berlinie

Berlin, 30. 1. (pat). Dziś w godzinach popołudniowych wydany został przez biuro Wolffa następujący komunikat o rokowaniach między premjerem litewskim Waldemarasem a ministrem spraw zagranicznych Rzeszy Stresemannem:

W czasie obecności Waldemarasa w Berlinie omówiony został pomiędzy min. Stresemannem cały szereg zagadnień politycznych i gospodarczych, dotyczących ogólnej sytuacji w stosunkach niemiecko-litewskich. Obaj ministrowie mogli stwierdzić daleko idącą godność swych poglądów. Wynikiem tych rozmów jest przedewszystkiem porozumienie się co do ogólnego traktatu rozjemczego, który podpisany został przez obu mężów stanu w urzędzie spraw zagr. Przez traktat ten, który na wstępie wskazuje na przyjazne stosunki między obu krajami, wszystkie sporne kwestje prawne zostaną poddane postępowaniu sądowemu albo rozjemczemu, wszyskie zaś sporne kwestje polityczne postępowaniu pojednawczemu. Pozatem skorzystano z okazji, by doprowadzić do zawarcia kilku umów o charakterze technicznym, a mianowicie umowy w sprawie regulowania stosunków granicznych niemiecko-litewskich, umowy o rybołóstwie, umowy o gospodarstwie wodnej i umowy o rentach dla byłych wojskowych. W zakresie rokowań o traktat handlowy, które były wdrożone w lipcu roku ubiegłego osiągnięto poważny postęp przez to, że mogły być ustalone wytyczne dla dalszego prowadzenia rokowań i wyjaśniono różny punkt. Wkońcu minister Stresemann i Waldemaras starali się usunąć trudności, jakie powstały pomiędzy obu rządami wskutek całego szeregu kwestji dotyczących obszaru kłajpedzkiego. Wysiłki te zostały uwieńczone sukcesem, ponieważ udało się osiągnąć porozumienie co do Helsingforsu. Obaj ministrowie porozumiewali się przytem co do praktycznego załatwienia różnic zdań, jakie mogłyby powstać w przyszłości w sprawach tego rodzaju. Również w kwestji optantów którzy pozostają na obszarze Kłajpedy osiągnięte zostało zadawalające rozwiązanie. Wreszcie w sprawie osiedlania się, pobytu i wydalenia obu stron obywatele znalazło tak samo zadawalające rozwiązanie

Rozwiązanie wiecu akademickiego

Komuniści chcieli go wykorzystać

Warszawa, 30. 1. (pat). W dniu 30 bm. o godzinie 12 odbył się wiec ogólno akademicki, zwołany przez centralę akademickiej Bratniej Pomocy w sali towarzystwa higjenicznego w sprawie rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej z dnia 13 stycznia br. nowelizującego ustawę o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Wiec ten chciały wykorzystać ugrupowania komunistycznej i komunizującej młodzieży akademickiej celem zamanifestowania swego wrogiego stanowiska do oobwiązku służby w wojsku. Nie mając widoków przeprowadzenia swej rezolucji grupy te wywołały tumult na sali, grożąc wejściem w bójkę, co zmusiło przedstawiciela komisarza rządu do rozwiązania wiecu i opróżnienia sali przez policję celem nie dopuszczenia do poważnych ekscesów.

W związku z powyższym incydentem komisarz rządu na miasto stoł. Warszawę przyjął na audjencji ks. rektora Szlagowskiego z delegatami młodzieży akademickiej i wyraził ubolewanie z powodu konieczności rozwiązania wiecu akademickiego i usunięcie wraz z młodzieżą komunistyczną również i młodzieży, stojącej na gruncie państwowym.

Bezrobotni w Poznaniu.

Poznań, 30. 1. (AW). Dziś w południe Stary Rynek był widownią wielkiej demonstracji bezrobotnych. Rozproszeni przed Urzędem Pracy demonstranci udali się grupkami na Stary Rynek, aby urządzić demonstrację przed ratuszem.

Skonsygnowana policja, zarówno piesza, jak i konna, zdołała jednak i tu rozproszyć demonstrantów. Policja interwenjowała kilkakrotnie, szarżując. Równocześnie udała się delegacja bezrobotnych do magistratu, gdzie przyjął ją radca Nowicki.

Nawrócenie w obliczu śmierci.

(Kap). Znana zabójczyni amerykańska Ruth Snyder, która zamordowała swego męża i została skazana na śmierć w elektrycznem krześle, w obliczu spełnienia na niej wyroku, wyrzekła się protestantyzmu, złożyła wyznanie wiary katolickiej, przyjmując ostatnie Sakramenta z rąk kapłana katolickiego

Żydzaki

Frazesy a rzeczywistość

Byłem przypadkowo na sobotniem wiecu socjalistycznym. Nie zagnała mię tam chęć przeszkadzania ludziom, komunały, ani też inne uboczne względy. Bynajmniej. Chciałem poprostu przysłuchać się rzeczom, które dla mnie jako człowieka realnego nie posiadają dotąd żadnej wartości. Chciałem się przekonać... Imponuje mi przecież karność, dyscyplina i rygor organizacyjny socjalistów. Na barykady idą śmiało, odważnie, pewni zwycięstwa. Takie rzeczy są przecież coś warte i kto wie, czy ci, którzy zdobyli się na silną organizację, nie zasługują na uwagę...

Na mównicę wszedł jakiś agitator. Mówił głośno, z przekonaniem. Bojowo nastroił salę. Wszyscy krzyczeli: „Niech żyje socjalizm".

Po chwili na mównicę wszedł drugi agitator. Wykazywał krzywdy ludu pracującego. Audytorjum nagrodziło go oklaskami. Ponowiły się okrzyki na cześć socjalizmu. Potem słyszałem napaści na Kościół katolicki, na wiarę, religję, księży. Nieprzerwana burza oklasków trwała przeciągle.

Wyszedłem.

Obok mnie znalazł się jakiś pan, który zagadnął:

Wie pan co — wykorzystywanie ludzi pracy jest krzywdą, wołającą o pomstę do nieba. Robotnik powinien pracować nie dłużej jak osiem godzin. To i tak wystarczy dla nasycenia dużych brzuchów właścicieli.

— Pan się myli — odzywa się głos, przechodzącego obok nas znanego pana X. Tylko w zmożonej pracy leży ogólny dobrobyt. Powiem to panu na przykładzie W Witenau pod Berlinem istniały przed wojną wielkie fabryki maszyn rolniczych, które były własnością znanego przemysłowca Loevego. Tysiące robotników, zatrudnionych w tych fabrykach, dzieliły się na dwie kategorje t. j. na socjalistów, którzy surowo przestrzegali ośmiogodzinny dzień pracy i na t. zw. żółtych, którzy w stosunku do pracodawcy byli więcej ugodowymi i w swoim i właściciela fabryki interesie pracowali po ośm, dziesięć i dwanaście godzin dziennie, zależnie jak tego wymagała konjunktura. Każdy z socjalistów pobierał za godzinę swej pracy 80 gr., żółci 65—70 gr. Pierwsi zarabiali tygodniowo najwyżej 30—32 marki, drudzy, 48 do 52 mk. Właściciel fabryki, chcąc ponadto wykazać zgubne praktyki socjalistów, skoncentrował ich w jednej z zamkniętej całości, a produkt ich pracy również oddzielił od maszyn, wytwarzanych przez robotników t. zw. żółtych. Przy ścisłej kalkulacji okazało się, że maszyny, wytwarzane przez robotników socjalistycznych kalkulowały się o 20% drożej. Właściciel nie chciał oszukiwać swego przedsiębiorstwa, a równocześnie niechciał szkodzić robotnikom żółtym, dlatego też maszyny socjalistów sprzedawał o 20% drożej od innych. Okazało się, że były one gorsze i dla wysokości swojej ceny nie znajdowały odbiorców, podczas gdy maszyn wyrabianych przez robotników t. zw. żółtych nie można było nastarczyć.

— A jaki rezultat zapytacie? Taki, że większość robotników socjalistycznych porzuciła swoje szeregi, bo był ich oparty był o frazesy.

Rzeczywistość zadawała kłam ich teorjom.

Zgon mars. Haiga

Londyn. 30. 1. (pat). Wczoraj wieczorem zmarł tu marszałek polny lord Haig. Śmierć jego wywołała silne wrażenie wśród tutejszego koła społeczeństwa, a nastąpiła na skutek ataku sercowego — nie poprzedzona żadną chorobą.

Jeszcze w sobotę ubiegłą Haig przyjął u siebie w sprawach urzędowych szereg osób, a popołudniu dokonał przeglądu oddziału skautów swego imienia obozu. Haig objął naczelne dowództwo angielskich sił zbrojnych podczas wielkiej wojny i na stanowisku tem pozostawał do końca wojny.

Hołówko i Sokołowski wracają

Pertraktacje handlowe nie zostały wszczęte.

Moskwa 31. 1. (AW) Delegaci polscy Hołówko i Sokołowski wyjechali dziś z Moskwy do Warszawy. Według doniesień prasy sowieckiej nie wszczęli oni rokowań z komisarjatem ludowym dla spraw zagranicznych i innemi władzami sowieckiemi. Fakt ten jest szeroko komentowany ze względu na oświadczenie min. Zaleskiego posłowi sowieckiemu Bogomołowi, że wyjeżdżającym delegatom wydał polecenie wszczęcia pertraktacyj o traktat handlowy. Przyjazd delegatów do Warszawy oczekiwany jest dziś wieczorem, poczem złożą oni sprawozdanie.

Trocki na wygnaniu.

Moskwa. 30. 1. (AW). Lew Trocki [illegible] na miejsce zesłania do Wierne go. Komitet [illegible]rem czynności urzędowych Trockiego jest specjalnie delegowany b. urzędnik komisarjatu ludowego do spraw zagranicznych Kister, syn znanego działacza okresu przedrewolucyjnego i senatora. Każda czynność Trockiego ma uzyskać uprzednią aprobatę Kistera.

Karawana utonęła.

Moskwa. 30. 1. (AW). W czasie burzy na Morzu Azowskiem karawana z 60 sani na skutek załamania się kry poszła na dno. Kilkudziesięciu ludzi i większa część koni zatonęła.

Na froncie wyborczym

Kandydatury Z. L. N.

Przemyśl. (A.W.) Związek Ludowo Narodowy ustalił już kandydatury Bloku Katolicko-Narodowego z „okręgu przemyskiego. W kolejności kandydować mają b. poseł Rymar, pp. Kostrzewski, Kropiński i pułk. w stanie nieczynnym Kwiatkowski.

Niemcy na --ski.

Toruń (A.W.) Niemiecki komitet wyborczy na Pomorzu ogłosił już listy kandydatów do Sejmu i Senatu. Charakterystycznem jest, że na pierwszych miejscach w listach poselskich figurują nazwiska polskie, zapewne fikcyjnych kandydatów, jak Tatuliński Antoni w okręgu 29-ym i Barczewski w okręgu 30-ym i 31-ym, dalej zaś następują właściwi kandydaci niemcy. Do senatu na pierwszem miejscu wymieniony jest p. Erwin Hasbach.

Bem kandyduje.

Poznań. (AW) W sobotę odbyło się zebranie PPS-lewicy, na którem ustalono listę kandydatów do sejmu na województwo poznańskie. Na pierwszem miejscu figuruje Bem następnie Kulug, Madejski, Wesołowski, Piekniewski. Wczoraj o godz. 1 popoł. odbył się przy drodze dębińskiej wiec PPS-lewicy, który po 4-godzinnych obradach uchwalił rezolucje a po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru" więcownicy rozeszli się.

Wspólny front w Łodzi.

Łódź, 30. 1. (AW) W dniu dzisiejszym wyjechała do Warszawy delegacja Polskiego Bloku Katolickiego celem ostatecznego uzgodnienia z Blokiem Katolicko-Narodowym regionalnych porozumień wyborczych m. in. na terenie województwa łódzkiego. Wyjazd ten pozostaje w związku z zawartem już w zasadzie porozumieniem, według którego grupy opozycyjnego centrum i prawicy przeprowadziły podział sfer wpływów na terenie województwa łódzkiego. W Łodzi wystawiana ma być jedyna lista Polskiego Bloku Katolickiego z kandydaturami radnych Cyrańskiego i Wojakowskiego z okręgów wiejskich lista Bloku Katolicko-Narodowego. Na wspólnej liście kandydatów do senatu z województwa figurować mają poseł Harasz i p. Groszkowski z Łodzi.

Na Podhalu.

Zakopane, 30. 1. (A.W.) B. poseł Z. L. N. z Podhala p. Medard Kozłowski nie będzie kandydować z listy okręgowej, jedynie zaś z listy państwowej. Na liście okręgowej Bloku katolicko-narodowego z okręgu nowotarskiego kandydować ma na pierwszym miejscu b. poseł Z. L. N. Zamorski, popierający wpływy w Wadowicach, wchodzących w skład okręgu nowotarskiego.

Min. Czechowicz kandyduje ze Lwowa.

Warszawa (AW) Kandydatury Bezpartyjnego Bloku z okręgów Małopolski Wschodniej do sejmu i senatu nie zostały ostatecznie ustalone. Według obecnie aktualnych projektów ze Lwowa na pierwszem miejscu kandydować ma min. Czechowicz, na drugiem b. minister Stesłowicz, na trzeciem p. Jaworska. W Stanisławowie kandydować ma na pierwszem miejscu B. B. prezes Banku Polskiego Ludkiewicz. Z jednego okręgu Małopolski Wschodniej kandydować będzie minister [illegible]owy rolnych Staniewicz.

Lista B. B. w Warszawie.

Warszawa, 31. 1. (A.W) „Kurjer Polski" donosi, że z Warszawy na liście B. B. kandydują na pierwszym miejscu odwołał Paschalski, na drugiem b. min. Makowski, na trzeciem by poseł Anusz, na czwartem b. poseł Kościałkowski. Na pierwszem miejscu listy senackiej Wacław Sieroszewski.

Wielka mowa polityczna Stresemana

Wynurzenia o rokowaniach z Polską

Berlin, 30. 1. (AW) Dzisiejsze posiedzenie Reichstagu rozpoczęło się wielką mową polityczną ministra Stresemanna. Dr. Stresemann omówił na wstępie obszernie memorjał niemiecki w sprawie bezpieczeństwa, który ma być dowodem dobrej woli Niemiec oraz oznaką ważności tego problemu dla Niemiec rozbrojonych. Memorjał niemiecki opiera się ściśle na zasadach locarneńskich. Co się tyczy polityki handlowej, to rząd Rzeszy zawarł w ostatnich czasach cały szereg traktatów jak z Francją, Japonją i zamierza zawrzeć dalsze z Grecją, Czechosłowacją i Polską. Najważniejszym jest traktat handlowy z Francją, gdyż jest to pierwszy tego rodzaju traktat, jaki Niemcy od bardzo długiego czasu z Francją wogóle zawarły. Traktat ten jest wielkim krokiem naprzód na drodze ogólnego zbliżenia francusko-niemieckiego. Niemcy dążą również do uregulowania stosunków gospodarczych z Polską.

W rokowaniach z Polską pewną trudność stanowią kwestje rolnicze, które byłyby łatwiejsze do przezwyciężenia, gdyby nie opór niemiecko-narodowych agrarjuszy, których interesy w rokowaniach z Polską zostały przez rząd Rzeszy dostatecznie uwzględnione.

Minister z wielkiem zadowoleniem wyraża się o wynikach rokowań z Waldemarasem, które zostały ukończone zawarciem traktatu arbitrażowego. Pozatem doszło do daleko idącego uzgodnienia poglądów w innych spornych kwestjach politycznych. W rokowaniach handlowych z Litwą wyjaśnione zostały niektóre zasadnicze kwestje. Również odnośnie problemu Kłajpedy doszło w kwestjach spornych do zgody. Dalej oświadczył minister, że za niepokojenie Polski z powodu rokowań z Waldemarasem jest zupełnie bezpodstawne, bo podobnie jak Niemcy w Genewie starały się działać w kierunku załagodzenia nanrężenia między Polską i Litwą, tak i obecnie powitały Niemcy życzliwie inicjatywę Waldemarasa zlikwidowania spornych kwestyj między Litwą i Niemcami. Powracając raz jeszcze do rokowań z Polską minister Stresemann przedstawił genezę tychże i historję dotychczasowych faz rokowań. Rozmowa ministra Stresemanna z ministrem Zaleskim w Genewie wprowadziła na nowo rokowania w stadjum aktualne, zaś w rozmowach Stresemanna z dyrektorem Jackowskim w Berlinie ustalono porządek dalszych rokowań oraz wytyczne traktatu. Rząd Rzeszy dąży do porozumienia z Polską, ubolewa więc nad tem, że niemiecko-narodowi agrarjusze podobnemi wystąpieniami jak ostatnia uchwała związku rolniczego na Pomorzu (która oświadcza się przeciwko traktatowi z Polską) porozumienie utrudniają. Interesy rolniczych kół niemieckich, szczególnie Prus Wschodnich zostały dostatecznie uwzględnione i agrarjusze nie mogą się uskarżać na politykę rządu Polska jest rezerwoarem dla niemieckich fabryk i jeżeli Niemcy zdecydowały się na zawarcie małego traktatu, względnie modus vivendi, to tylko właśnie uwzględniając interesy rolnictwa. Wszystkie partje wiedzą o tem i zgadzają się, że cały gabinet Rzeszy odnosi się dziś do traktatu handlowego z Polską pozytywnie i tego nie zmienią już żadne uchwały Landbundu. Oczywiście dążenie Rzeszy do zawarcia traktatu z Polską nie może być w momencie, gdy już uzgodniono rozmaite kwestje odnośnie osiedlenia, i zapoczątkowano akcję porozumienia, — nie może być paraliżowane nowemi zarządzeniami rządu polskiego (aluzja do dekretu o strefie granicznej P. R.). Odnośnie stosunków z Francją stwierdził dr. Stresemann ich poprawę, mimo okupacji Nadrenji, którą mieni sprzeczną z zasadami Lokarna. Mocarstwa aljanckie złamały, zdaniem Stresemanna, słowo dane Niemcom w Lokarnie. Stresemann skierował zarzut przedewszystkiem w kierunku Anglji, iż nie dotrzymuje ona swoich obietnic, jakie przez usta Chamberlaina złożyła w Lokarnie co do okupacji i że nie popiera wobec Francji interesów Niemiec. Jeżeli Francja żąda nowych gwarancyj za opróżnienie Nadrenji, to trzeba stwierdzić, że gwarancje otrzymała już w Lokarnie, i nowych nie może ani żądać ani otrzymać. Okupacja Nadrenji jest poprostu sabotażem Lokarna i deprecjonowaniem traktatu lokarneńskiego w oczach świata. Niemcy żądają uwolnienia Nadrenji gdyż w okupacji widzą nienaprawialną przeszkodę na drodze do zbliżenia francusko-niemieckiego. Pod tym względem zgodne są w Niemczech wszystkie stronnictwa, poczynając od lewicy, a kończąc na prawicy, co jest tembardziej charakterystyczne, że dawniej ta jednomyślność się nie zaznaczała. Niemcy nie zamierzają bynajmniej okupywać skrócenia czasu zajęcia Nadrenji nowemi ofiarami, któreby wykraczały poza ramy traktatu wersalskiego, tembardziej że zamiast ułności, obudziłoby to nieufność między Francją i Niemcami.

Mussolini walczy z bandytami

Akcja wytępienia bandytyzmu w Sycylji wszczęta na rozkaz Mussoliniego dała nadspodziewane wyniki. Stuczterdziestu siedmiu członków słynnej organizacji bandyckiej na Sycylji, znanej jako Mafja, zostało skazanych przez sądy na długoletnie ciężkie roboty. Pozatem dwa tysiące osób, którym dowiedziono bliski stosunek z tą bandą, znajduje się obecnie pod kluczem.

Sycylja oddycha po uwolnieniu jej od bandyckiego terroru. Mafja datowała się od paruset lat, dając znać o sobie przez najokrutniejsze morderstwa, systematyczne podpalanie i inne zbrodnie. Nawet sądownictwo przy wydawaniu wyroków w wielu wypadkach musiało się liczyć z pogróżkami i zemstą tej bandy.

W roku 1923 zanotowano wśród zbrodni dokonanych przez członków tej organizacji: 700 zabójstw, napadów rabunkowych 1200, szantaży 300 wypadków, podpaleń 2000, okaleczeń 700 wypadków.

W roku 1924 stan bezpieczeństwa na Sycylji był rozpaczliwy. Terror Mafji, drwiącej sobie ze wszelkich zarządzeń policyjnych wzmagał się z dniem każdym. Wreszcie Mussolini wydał następujący rozkaz do faszystowskiego prefekta Palermo, p. Mori:

— Za wszelką cenę oczyścić Sycylję z bandytyzmu. Daję Panu najwyższe pełnomocnictwa. Akceptuję zgóry wszystkie Pańskie zarządzenia, raporty proszę kierować wprost do mnie. Zastosować najsurowsze środki nie licząc się ze społecznym stanowiskiem winnych. Wydać rozkaz policji i żandarmom strzelania i zabijania w razie potrzeby.

Przy wykonaniu tego rozkazu jedenastu karabinierów zostało zabitych, 350 rannych, a 130 przedstawiono do nagród za odwagę.

Rezultat — Sycylja wolna od bandytyzmu.

Mrozy w Stanach Zjedn.

Nowy Jork. 30. 1. (AW). W północnej części Stanów Zjednoczonych panują niezwykłe silne mrozy. W stanie Wielkich Jezior zanotowano 7 wypadków śmierci, spowodowanej niezwykłymi mrozami.

Wodospad Niagary zamarzł prawie całkowicie, jedynie wązki strumień wody spływa ze zbocza.

Wystawa ogrodnicza w Toruniu

Pomorski Związek Ogrodników Prakujących, pod protektoratem Pomorskiej Izby Rolniczej, z siedzibą w Toruniu, do [illegible] 18.5.1928 w czasie od dnia 28 lipca do dnia 1 października. Wielką Wystawę Pomorską Ogrodniczo-Przemysłową, która ma przedstawić wyczerpująco wszelkie hodowle i przemysł ogrodniczy we wszystkich jego gałęziach.

Protektorat nad Wystawą objął Wojewoda Pomorski Kazimierz Młodzianowski.

Myśl przewodnią Wystawy stanowią następujące cele i zadania:

1. Zobrazowanie stanu ogrodnictwa pomorskiego i zapoznanie szerszej publiczności z naszą rodzimą produkcją ogrodniczą w różnych jej przejawach.

2. Zaznajomienie szerokiej publiczności w kraju i zagranicą z produkcją ogrodniczą wszystkich dzielnic Polski.

3. Nawiązanie stosunków handlowych w kraju i zagranicą oraz wskazanie źródeł zakupu i zbytu.

4. Pobudzanie szerokich mas społeczeństwa do konsumpcji produktów ogrodniczych krajowych i zaniechania używania produktów zagranicznych.

Zapraszając pszczelnictwo i przemysł złączony z ogrodnictwem do udziału w Wystawie, Komitet Wystawy dąży do zbliżenia i współdziałania pokrewnych sobie gałęzi.

Praktyczne i realne wyniki Wystawy zapewnił sobie Komitet przekazaniem prac techniczno-organizacyjnych w ręce pierwszorzędnych i doświadczonych fachowców. Dla Wystawy uzyskał Komitet od miasta Torunia część terenu wspaniałego parku miejskiego, około 15 ha., oraz halę wystawową o pojemności około 5 000 mtr. kw.

Wystawa podzielona będzie na poszczególne pokazy, obejmujące:

1. Przy otwarciu kwiaty letnie, doniczkowe, cebulkowe, kwiaty cięte, kwiaciarstwo i dekoracje.

2. Następnie kwiaty jesienne, dalje, chryzantemy japońskie.

3. W ostatnim pokazie wystawione będą warzywa i owoce.

Program specjalny pokazów w hali podany będzie do wiadomości do dnia 15 kwietnia 1928 r.

Podczas całego trwania Wystawy demonstrowane będzie szkółkarstwo ogrodnicze i leśne jak i wogóle cały przemysł ogrodniczy we wszystkich jego gałęziach, według poniżej wyszczególnionych grup:

Dalej pszczelnictwo w jego całych rozmiarach, oraz maszyny ogrodnicze, rolnicze itp.

Zgłoszenia przyjmuje: Komitet Pomorskiej Wystawy Ogrodniczo-Przemysłowej w Toruniu, ul. Bydgoska 27 Tamże bliższe informacje.

NA CZASIE.

Czy się opłaciło ...

Feljetonista „Gazety Warszawskiej" opisuje jak to illo tempore w c. k. Galicji na gnojówce opierano wybory ludzi rządowych i robiono rządowi oparcie w... gnojówce:

„Wyciągnięto z archiwów pożółkłe arkusze nigdy niestosowanych ustaw i przepisów o „porządkach domowych i podwórzowych i polnych". Zapylonym i pożółkłym fascykułom nadano blask życia i aktualności.

Poszły w ruch patrole żandarmskie. Wykryły całe morze zbrodni i nadużyć o pomstę wołających.

Gnojówki odegrały oczywiście pierwszorzędną rolę. Wszystkie okazały się nie w porządku. Sporo materjału dostarczyły pleski, podwórzowe, jeszcze więcej świnki, nawet kury i gęsi okazały się „przewinne" wobec ustaw swojego postępowania, opracowanych ku uszczęśliwieniu ludzkości przez któregoś z dawno zmarłych kajzerów austrjackich.

Posypały się kary.

Stosowano je „indywidualnie": kandydat na posła otrzymywał mniej więcej po 100 kor. — w odstępach tygodniowych; mąż zaufania lub „pyskacz wiecowy" — po 50 kor.; zwykły uczestnik wieców — po 20 kor. w takichże odstępach. Gradacje stanowiono po gruntownej naradzie z wójtami.

Chłopi, nie w ciemie bici, zmiarkowali, o co chodzi.

Wiece ks. Stojałowskiego opustoszały. Jego samego zresztą aresztowano.

Na wyborach zwyciężyli kandydaci rządowi".

Wyszli nie tyle z urny wyborczej ile właśnie z tej gnojówki, jaką była przeciętnie moralność Austrji.

Powstaje tylko małe pytanie?

— Czy Austrji opłaciło się fałszowanie wyborów?

KRONIKA

Luty
1
Środa

Kalendarzyk rzym. katol.
Dziś Ignacego b. m.
Jutro M. B. Gromnicznej

Kalendarzyk słowiański
Dziś Żegota
Jutro Miłosława

Słońce: wschód 7,45 zachód 16,43
Księżyc: wschód 7,26 zachód 3,25

Dyżurna apteka

— Nocny dyżur apteczny pełni od dzisiaj do przyszłej środy apteka pod Krzyżem od środy przyszłego tygodnia włącznie apteka pod Orłem.

Temperatura

Dzisiaj o godzinie 8 rano termometr wskazywał 4 stopnie Celsjusza poniżej zera.

Komunikaty

— Przypominamy. „Sokół" oddział Gimnastyczny przypomina o zabawie karnawałowej, która odbędzie się w święto Matki Boskiej dnia 2 lutego w sokolni. Program zabawy nadzwyczaj urozmaicony.

— Kino PAŁAC wyświetla dziś w dalszym ciągu filmowane dzieło operetkowe pod tytułem KSIĘŻNICZKA CZARDASZKA Arcyzabawna treść tej bajecznej operetki bawi wszystkich nadzwyczajnie. Również dobór pierwszorzędnych sił aktorskich w osobach Lilliany Hall Oskara Marion i ich znakomita gra utrzymuje widza w stałem napięciu. Niebywale pyszna wystawa dopełnia bardzo miłej i zajmującej całości. Wkrótce na ekranie tutejszego kina ukaże się polski wielki film pod: tytułem

„ MOGIŁA NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA ".

Początek seansów o godzinie 6.45 i 8.45 wieczorem.

— Kino SALON wyświetla dziś premierę nie bywałej sensacji sezonu p. t. „ NAJSPRYTNIEJSZY ZŁODZIEJ ŚWIATA " arcyszlagier 1928 r. w 10 aktach. W roli głównej, ulubieniec kobiet i król sensacji Lucjano ALBERTINI. Piękne kobiety! Luksusowa wystawa. Silne napięcie! Mistrzowska technika! Emocjonująca treść! Początek seansów o godzinie 6.45 i 8.45 wieczorem. Dla dzieci i młodzieży wzbroniony.

Kino „Salon" Dziś premjera!

„Najsprytniejszy złodziej świata"

LUCJANO ALBERTINI

Z miasta i okolicy

— Już się złapał. Głogowiec Józef z Inowrocławia zgłosił kradzież 2 par trzewików i wybicie szyby wystawowej. Szkodę obliczono na 800 złotych. Podejrzanego o dokonanie kradzieży doprowadzono do komendy policji państwowej na miasto K. H. z Inowrocławia

— Za opilstwo i urządzanie awantur doprowadzono do komendy Policji Państwowej mechanika B. B. z Torunia.

Wywłaszczenia

Prezydent miasta zwraca się za naszem pośrednictwem do obywatelstwa m. In wrocławia z apelem, aby w dniu 1 lutego br. jako w dniu imienin Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego, domy swoje udekorowało chorągwiami o barwach narodowych.

Przeciw narodowi i religji

Bojowy wiec socjalistów u Muchy.

W ubiegłej soboty wieczorem w zapełnionej po brzegi sali u Muchy odbył się zapowiedziany wiec socjalistów inowrocławskich, na którym programowe przemówienia wygłosili: radny Głowacki, skazany niedawno za udział w krwawych rozruchach bratobójczych w Inowrocławiu, i niejaka Bogumińska z Gniezna, osobistość na gruncie socjalistycznym dotąd nieznana. Głowacki, choć w formie nieco umiarkowanej, napadał na to wszystko co jest narodowe, nawołując zebranych, aby do wyborów szli tylko pod czerwonym sztandarem. Zato Bogumińska pozwalała sobie na wszystko. Jej napaści na Kościół były tak kłamliwie brutalne i ohydne w swej treści, że słuchać ich mógł tylko człowiek komunizujący. Audytor jum oklaskiwało mówców rzęsiście, co doskonale świadczy o tem, dokąd idziemy. Nastrój wieca wśród okrzyków na cześć czerwonego sztandaru zakończył się bojowo.

Walne zebranie K. S. „Zbyszko"

Wybór nowego zarządu.

W dniu 24. bm. odbyło się w lokalu zebrań p. Gołaszewskiego (dawniej Chatalak) walne zebranie inowrocławskiego Klubu sportowego „Zbyszko". Obrady zagaił krótko po dziewiątej wieczorem prezes poznańsko-pomorskiego P. Z. L. p. Świtek, witając obecnych hasłem sportowem „Cześć sile". Po omówieniu kilku spraw ściśle organizacyjnych zabrał głos prezes p. Świtek i w dłuższem przemówieniu z pewnym żalem wykazał, że nowoobrany zarząd na ostatniem walnem posiedzeniu zrzekł się urzędowania bez konkretnych powodów. Sprawozdania z działalności towarzystwa nie było. W dyskusji przeważało kilku zebranych. Wszyscy mówcy przyszli do jednego przekonania, że klub sportowy „Zbyszko" znowu musi zabrać się do pracy. W tym też celu, zgodnie z projektem p. Świtka, jednogłośnie postanowiono wybrać nowy zarząd, w skład którego weszli pp.: Stanisław Kozłowicz, jako prezes; Jan Graczyk jako zastępca prezesa; Jan Chudziński jako sekretarz; Stefan Karolewski jako kapitan. Skarbnikiem został wybrany p. Czesław Kwaśniewski. W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: Wacław Wydmuch i Władysław Karolewski. Ten ostatni został jeszcze wybrany do zarządu jako chorąży. Do klubu jako członkowie niećwiczący zapisano pp.: Piotra Graczyka, Antoniego Królikowskiego, Adama Orzędałę i Stanisława Dobrzańskiego. Na członków ćwiczących wpisano pp.: Kazimierza Czerwińskiego i Mieczysława Kwiecińskiego. W dyskusji nad sprawami ogólnemi wyłoniła się kwestja dawno już zaprojektowanej zabawy, która miała się odbyć w dniach najbliższych. Do komisji zabawowej wybrano prócz członków zarządu następujących pp.: Buszkiewicza, Dobrzańskiego i Orzędałę. Na gospodarzy zabawy wybrano pp.: Piotra Graczyka i Świtka. Nakoniec ustalono, że posiedzenia odbywać się będą w każdy wtorek po pierwszym każdego miesiąca. Zebranie zakończono o godz 23,30.

Wielki pożar w Krzekatowie

Spaliła się stodoła, wiejnia, młockarnia, kosiarka i 12 centnarów zboża. — Poszkodowanym jest gospodarz Stanisław Bobkiewicz.

Komenda policji powiatowej w Inowrocławiu donosi nam telefonicznie co następuje:

Dnia 27 stycznia około godziny 14½ wybuchł pożar w zagrodzie gospodarza Stanisława Bobkowicza w Krzekatowie pod Mogilnem. Płomienie momentalnie objęły całą stodołę, tak, że o ratunku nie było mowy. Spaliła się stodoła wraz z mieszczącemi się w niej maszynami, a mianowicie z wiejnią, młockarnią, kosiarką. Prócz tego spaliło się dwanaście centnarów wymłóconego zboża.

Dochodzenia policyjne wykazały, że ogień spowodowały dzieci gospodarza Bobkiewicza, które w czasie, gdy w stodole młócono zboże, podeszły do ścian tejże i zaczęły się bawić zapałkami. Wszystkie dzieci były w wieku od 3 do 5 lat.

Ogień zauważono za późno. Płomienie przedostały się już do stodoły. Całe tylko szczęście, że wiatr wiał w kierunku pola, bo inaczej byłaby spłonęła cała wioska.

Poszkodowany Bobkiewicz stodołę i spalone maszyny miał ubezpieczone w Krajowej Ubezpieczalni w Poznaniu na 5 821 zł.

Jak pracuje Tow. Czeladzi Kat. w Inowrocławiu

Walne zebranie Tow. Czeladzi Katolickiej w Inowrocławiu odbyło się w dniu 20 stycznia 1928 w salce posiedzeń u p. Kłosowskiego. Na przewodniczącego walnego zebrania obrano ks. Balcerka, na sekretarza Jana Ekierta, na ławników p. Łapkę Jana i Piętaka Franciszka. Ze sprawozdań, które przez sekretarza, skarbnika i bibljotekarza zostały złożone wynikało, że towarzystwo dobrze prosperuje. Dochody z roku ub przyniosły sumę 550,72 zł, rozchody zaś 269,70. Saldo na rok 1928 wynosi 281,02 zł. Za inicjatywą p. Łapki Jana kupiono 20 świec dla towarzystwa.

Po udzieleniu pokwitowania staremu zarządowi przystąpiono do wyboru nowego zarządu Na prezesa został przez władze duchowną przesłany ks. Balcerek. Wiceprezesem został obrany Dombek St., senjorem p. Siadkowskiego Kazimierza, sekretarzem Rychlowskiego Antoniego, zastępcą Poradę, skarbnikiem Mikołajczaka Ignacego, bibljotekarzem p. Polanowskiego Leona, zastępcą Jankowskiego Józefa, gospodarzem p. Zigtaka Wacława, chorążym Kwiatkowskiego, na podchorążych wybrano pp Wasilewskiego i Jakubowskiego Kazimierza. Delegatami do Związku zostali wybrani: ks. Balcerek, p. Łapka Jan i Dombek Stan Co do utworzenia Związku Czeladzi sprawę oddano zarządowi do rozpatrzenia Po wyczerpaniu porządku obrad przewodniczący zamknął posiedzenie hasłem „Cześć Rzemiosłu"

Socjaliści opanowali wiec Partji Pracy

Nieliczna na terenie Wielkopolski sanacyjna organizacja polityczna p. n. „Partja Pracy" twór wicepremjera Bartla, zaaranżowała ubiegłej niedzieli 29 bm. wiec w sali p. Muchy Gospodarze wiecu nie doszli wogóle do głosu, gdyż zaraz na wstępie owładnęła nim bojówka socjalistyczna z Głowackim na czele Dalszy ciąg wiecu odbył się już pod znakiem czerwonego sztandaru.

Tydzień Propagandy Trzeźwości

Odezwa do Społeczeństwa Inowrocł.

„Jedną z najgorszych wad narodu polskiego jest pijaństwo. Kroniki pism codziennych notują cały szereg zbrodni, wykroczeń i zatruć, skutkiem używania alkoholu. Nieszczęśliwa szczególnie jest rodzina pijacka. Zamiłowanie bowiem do kieliszka, rujnuje zdrowie, sprowadza waśnie domowe, nędzę materjalną, niszczy miłość małżeńską i przysparza krajowi dziedzicznie obciążonych, zwyrodniałych obywateli. Pijaństwo niszczy szacunek dzieci dla rodziców i staje się przyczyną wszelkiego zwyrodnienia.

Rodacy! Pod hasłem: „Ratujmy Rodzinę" odbywa się w całej Polsce w czasie od 1 lutego do 8-go pod protektoratem J. Em. ks. kardynała dr. Hlonda: „TYDZIEŃ PROPAGANDY TRZEŹWOŚCI". Miejscowy Komitet, mając na uwadze niebezpieczeństwo grożące z używania alkoholu, przystępuje do kwesty publicznej, w wyżej wymienionych dniach.

Rodacy! Tysiące rodzin żyje w nędzy moralnej i materjalnej, która spowodował alkohol. Jest przeto obowiązkiem każdego obywatela, przyłożyć rękę do uzdrowienia stosunków, i pracę Komitetu w miarę możności poprzeć datkami pieniężnemi.

Pamiętajmy, iż spełniamy przez to piękny obowiązek miłości względem Boga, bliźniego i Ojczyzny

Za Komitet miejscowy.
X. Jaśkowski. X. Kubski. X. Balcerek.
Wikarski. Kalinowski.

Za kare...

Sanacja w walce z przeciwnikami.

P. Franciszek Jagielnicki, nauczyciel gimnastyki przy gimnazjum im. Jana Kasprowicza w Inowrocławiu, dostał w dniu wczorajszym telefoniczne zawiadomienie, że z dniem 1 lutego przenosi go się do Drohiczyna nad Bugiem. P. Jagielnicki przeniesiony zostaje na podstawie par. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej. Paragraf ten zezwala władzy każdej chwili przenieść urzędnika bez podania powodu, „dla dobra służby". To „dla dobra służby" wygląda w sprawie p. Jagielnickiego w szczegółach następująco:

Przed kilku tygodniami p. J otrzymał napomnienie od władz, aby zaprzestał swej działalności politycznej w obozie narodowym. P. Jagielnicki zastosował się do tego i czynnego udziału w akcji politycznej zaprzestał Niedługo potem nadeszło zapytanie od władz szkolnych, czy p. J. jeszcze jest sekretarzem Koła Związku Ludowo-Narodowego. Wówczas p. Jagielnicki złożył piastowany przez siebie urząd i zerwał wszelki kontakt ze Związkiem Ludowo-Narodowym. Mimo to w dniu wczorajszym przyszło zawiadomienie o zesłaniu p. Jagielnickiego do Drohiczyna.

Komentować tego faktu ze względu na dekret prasowy nie możemy. Każdy uczciwy człowiek dopowie sobie sam reszty. Chcemy jeno zaznaczyć, że przez siedmioletni swój pobyt na Kujawach p. Jagielnicki dobrze służył sprawie narodowej. Zna jego działalność i powiat inowrocławski i strzeliński. Nie było bowiem żadnej doniosłejszej sprawy społecznej, którejby p. J. nie poświęcał z pełnym zapałem wszystkich swych sił. Był to fanatyk w pracy społeczno-narodowej. Jako wybitny członek Związku Ludowo-Narodowego mógł mieć także wrogów, ale i wrogowie przyznać muszą, że był on ideowcem i niezachwianym szermierzem sprawy narodowej nie dla własnych korzyści jeno dla dobra Polski.

Zebranie poniedziałkowe ZLN. gorąco manifestowało swą wdzięczność p. Jagielnickiemu za jego pracę narodową a jednocześnie ostro potępiło metodę rugów politycznych. Nie wątpimy, że wszyscy uczciwi Polacy myślą tak samo. P. Jagielnickiego żegnamy z żalem a jednocześnie z mocnem przekonaniem, że idei, której lata długie hołdował, na dalekich Kresach również pozostanie wierny. Obóz narodowy dumny być może, że takich ma ludzi, którzy mimo prześladowań nie łamią się moralnie i nie sprzeniewierzają się swemu programowi. Tacy ludzie zwyciężają.

Wielkie zebranie Związku Ludowo - Narodowego

Jednomyślna uchwała na rzecz listy Bloku Katolicko - Narodowego.

Zwołane na wczorajszy poniedziałek, 30 b. m. zebranie Związku Ludowo - Narodowego do sali hotelu „Basta" zapełniło się po brzegi. Jawili się przeważnie ludzie dojrzali: rozbijaczy, którzy na zebraniu Komitetu Wyborczego Katolicko - Narodowego ponieśli kompletne fiasko, tym razem nie było. Nauka widocznie nie poszła w las. Obrady zagaił prezes Związku Ludowo-Narodowego na powiat inowrocławski, witając zgromadzonych oraz przybyłego umyślnie z Poznania b. posła i redaktora „Orędownika Wielkopolskiego" p. Piotrowskiego który z kolei przystąpił do wygłoszenia referatu. Prelegent, nagradzany oklaskami, mówił na temat spraw aktualnych, uwzględniając wszystkie dziedziny naszego życia państwowego, narodowego i społecznego. Dłużej zatrzymał się nad kwestją zmiany naszej konstytucji, przyczem w sposób naprawdę obrazowy ujawnił niebezpieczeństwo, jakie nam zagraża, gdy w przyszłym Sejmie znajdzie się większość radykalnie - lewicowa, która zmieni Konstytucję wbrew intencji narodu. Wywody red. Piotrowskiego znalazły żywe uznanie wśród audytorjum, które burza oklasków nagrodziło mówcę, za jego rzeczowy i wyczerpujący referat. Prelegent zakończył swoje wywody apelem, aby wszyscy ludzie uczciwi, świadomi niebezpieczeństwa, jakie Polsce zagraża, głosowali na listę nr. 24, gdzie czołowym kandydatem jest p. marszałek Trąmpczyński.

Nad doskonale ujętym referatem wywiązała się obszerna dyskusja w której głos zabierali pp.: Plichciński, Olszewski, Rogalka. Wszyscy oni poglębiali jeszcze wywody referenta, swoimi własnemi uwagami, których treść oparta była na przykładach z życia. Konsternację u zebranych wywołało oświadczenie prof. Jagielnickiego, że w dniu 30 b. m. otrzymał on nagle telefoniczne powiadomienie o przeniesieniu go na Kresy Wschodzie oczywiście za to, że był swojego czasu sekretarzem Związku Ludowo - Narodowego. Ostatnio prof Jagielnicki usunął się od działalności narodowej na tem stanowisku nie chcąc swojej rodziny narażać na ulicę bytu i to nie pomogło. Rozkaz z góry zadecydował telefonicznie. Sala ze wzburzeniem zareagowała na to oświadczenie; a w oczach niektórych słuchaczy ukazały się łzy. Jestto dowód jak społeczeństwo Wielkopolskie osadza fakt przeniesienia prof. Jagielnickiego, który wśród miejscowego społeczeństwa zaskarbił sobie tylko uznanie i szacunek za jego działalność patrjotyczno-narodową. Potępia ten fakt jeszcze p. Pryliński, który wzruszył zebranych do łez. W takim nastroju zebranie doszło do końca. Sala jednomyślnie opowiedziała się na rzecz listy Bloku Katolicko - Narodowego.

P. Teska nie kandydatem

W „Dzienniku Bydgoskim" nr. 25 z dnia 30 stycznia znajdujemy następującą znamienną notatkę:

„Wbrew odmiennym pogłoskom stwierdzamy, że p. redaktor Teska nie przyjął ofiarowanej mu kandydatury do senatu gdyż uważa, że w atmosferze, jaka rządy wytworzył przez „robienie wyborów", przyszły nasz parlament nie będzie zdolny do pożytecznej pracy".

Walka kolei żelaznej z samochodami

W początku przyszłego tygodnia ma rząd austrjacki przedstawić w parlamencie projekt ustawy, która ma uregulować stosunek między kolejami państwowemi i firmami samochodowemi. Już od dłuższego czasu odczuwają koleje austrjackie silną konkurencję stałych linji samochodowych, zwłaszcza w okolicach większych miast i w miejscowościach turystycznych. Koleje żelazne domagały się dla siebie decydującego głosu przy udzielaniu koncesji na linje samochodowe. Nowy projekt nie czyni zadość tym żądaniom kolei, ale zamiast tego udzieli im prawa pierwszeństwa przy zakładaniu linji nowych. Dalej zastrzega ustawa, że na danym odcinku obok kolei może egzystować tylko jedna linja samochodowa o ustalonym rozkładzie jazdy, którego musi ściśle przestrzegać.

Z Kruszwicy

— Miejska Szkoła Wydziałowa Koedukacyjna w Kruszwicy przyjmuje dodatkowe zgłoszenia uczniów i uczenic do klas I, II, i III na 2-gie półrocze bieżącego roku szkolnego w terminie od 30. stycznia do 10 lutego 1928 r.

O warunkach przyjęcia dowiedzieć się można w kancelarji Szkoły.

Z Gniewkowa

— Wieczór wojacki. W niedzielę, dnia 5 lutego rb. urządza tutejszy Związek Inwalidów Wojennych Rz. Polskiej przedstawienie teatralne, połączone z losowaniem fantów i zabawą taneczną. Czysty zysk z wieczoru przeznaczony zostanie na cele dobroczynne. Przedstawienie zostanie odegrane przez Kujawskie Towarzystwo Sceniczne w Inowrocławiu.

Podczas antraktów przygrywać będzie orkiestra 59 pp. z Inowrocławia.

Z Witkowa

— Jarmark. W środę, dnia 8 lutego 1928 r. odbędzie się w mieście Witkowie jarmark ogólny, tzn. kramny, na bydło i konie, świnie i drób.

Ruch w towarzystwach

— Gotówl Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej zwołuje na dzień 1 lutego 1928 r. o godzinie 7,30 w ognisku zbiórkę. Z powodu ważnej sprawy o liczny udział prosi (4134) Zarząd.

— Klub Sportowy „Goplanja". Sekcja kolarska zwołuje swych członków na zebranie w środę, dnia 1 lutego rb. o godzinie 9 wieczorem w Hotelu do Romu. (4137) Zarząd.

— Towarzystwo Śpiewu i Muzyki „Szarotka". Walne zebranie odbędzie się w piątek, dnia 3 lutego rb. wieczorem o godzinie 8 w hotelu Pod Lwem (dolna sala). Pół godziny przedtem zebranie plenarne. Goście mile widziani. O liczny udział i członków nieczynnych prosi (4126) Zarząd.

— Stowarzyszenie Urzędników P. S. i K. Zebranie plenarne odbędzie się w piątek, dnia 3 lutego rb. o godzinie 20 w hotelu Pod Lwem.

Porządek obrad obejmuje wykład i inne bardzo ważne sprawy. O liczny udział uprasza Zarząd.

— Nadzwyczajne Walne Zebranie cechu szewckiego odbędzie się dnia 6 lutego br. o godzinie 6 wieczorem w lokalu p. Krantza przy targowisku, celem przyjęcia nowej ustawy, na które wszystkich członków cechu uprzejmie się zaprasza. (4114) Zarząd.

— Towarzystwo Zjednoczonych Przemysłowców. Roczne walne zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 2 lutego o godzinie 4 po południu w Hotelu pod Lwem (dolna sala). Ważne sprawy, wybór nowego zarządu. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie. (4109) Zarząd.

Bank Polski

płacił w dniu 31-go stycznia 1928 roku za:

1 dolar am.	8.84
1 funt ang.	43.24
100 fr. franc.	34.89
100 fr. szwajc.	170.91
100 mk. niem.	211.69
100 guld. gd.	172.75

Giełda zbożowa w Poznaniu

notowania oficjalne z dnia 30. 1. 28.r.

Warunki: handel hurtowny, franko stacja załad. ładunki wag., dost. zaraz za 100 kg.

Warunki: handel hurtowny franko stacja załad. ładunki wag. dost. zaraz za 100 kg.

Standardy: a) na żyto poznańskie i pomorskie waga 693.5 gr. (117.5 f. w h.); b) na pszenicę poznańską i pomorską waga 747 gr. (126.3 f. w h.); c) na jęczmień browarowy pozn. i pom. waga 671 gr. (113.3 f. w h.) d) na jęczmień przemiałowy pozn. i pomorski waga 640 gr. (108.1 f. w h.) e) notowania mąki żytniej na podstawie ustalonego standardu.

„Ceny orjentacyjne".

Żyto nowe	38.40—39.40
Pszenica nowa	45.25—46.25
Jęczmień targowy	33.00—35.00
Jęczmień browarowy	39.50—41.00
Owies nowy	33.00 35.00
Mąka żytnia 65 proc. wł. w stand.	60.00—62.75
„ „ 70 „ „ „	63.66 - 65.25
Mąka uszan. 65 „ „ „	66.50 70.50
Otręby żytnie	28.00 - 29.00
„ pszenne	27.25 28.25
Rzepak	65.00 - 70.00
Groch polny	48.00 - 53.00
Groch Wiktorja	60.00 - 62.00
Ziemniaki jadalne	0.45 0.70
Ziemniaki fabryczne 16 proc.	5.90 - 6.00

Uwaga: Ogólne usposobienie spokojne, brak gotówki utrudnia obroty.

Uwagi ogólne: Jęczmień browarowy o wadze wyższej niż standardowa ponad notowania. Koniczyny wyborowe w ziarnie, doborze i czystości ponad notowania.

Specjalność

M. Mindykowski

Poznań, ul. Żydowska 33.

Pierwszorzędny specjalny magazyn dywanów i artykułów dekoracyjnych. 629

Dywany Smyrneńskie

Wyłączna sprzedaż Bielskiego Przedsiębiorstwa Wyrobu Dywanów

DYWANY I CHODNIKI MASZYNOWE

fabryk krajowych i zagranicznych

W wielkim wyborze

Firany - Narzuty - Serwety - Plusze - Gobeliny - Adamaszki - Brokaty

Od 31. stycznia rozpoczyna się

sprzedaż inwenturowa

Ceny bardzo przystępne! Ceny bardzo przystępne!

Płaszcze damskie	serja I 55 zł.	Kożuchy męskie, krótkie	82 zł.
„ „	serja II 65 zł.	Płaszcze męskie z futrzanym kołnierzem	75 zł
„ „ rypsowe	serja III 75 zł.	„ „ eskimo	65 zł.
„ „ „ futr. obł. „	IV 85 zł.	„ „ wełny	29, 35, 38 zł.
„ dla dziewcząt	20, 22, 25, 28 zł.	„ „ flauszowe	43 zł.
Kożuchy męskie długie	125 zł.	Jupy męskie	12, 15 i 18 zł

Ubrania: wielki wybór w kamgarnach, bostonach i gabardynach

poleca 4125

Król. Jadwigi 34 **Stefanja Jurkowska** Król. Jadwigi 34

Walne Zgromadzenie

Tow. Gimnazjum Żeńskiego im. Marji Konopnickiej w Inowrocławiu odbędzie się w piątek, dnia 10. lutego b. r. o godz. 3. po południu w budynku szkolnym przy Alejach Sienkiewicza

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Wybór przewodniczącego.
3. Sprawozdanie Zarządu.
4. „ Rady Towarzystwa.
5. „ Komisji rewizyjnej.
6. Udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie.
7. Wybór 5 członków Rady w miejsce ustępując.
8. Wolne głosy. 4122

Inowrocław, dnia 1. lutego 1928 r.

Prezes Rady Tow.
Stefan Weyman.

Sól potasową 22 i 42%, kainit i tomasówkę Superfosfat, amoniak, azotniak, saletrę chilijską saletrę norwejską

dostarcza jak najtaniej ze składu przy Dworcu Kolejowym. 8784

Kredyt według umowy.

Spółka Rolnicza

(Landw. Ein & Verkaufsgenossenschaft)

Gniewkowo. Tel. 27.

Dziś 4130

wieczór o godz. 5-tej świeże kiszki z bułki, kaszy jęczmiennej i tatarczej Fr. Benedykciński Inowrocław, ul. Kr. Jadwigi 9.

Z powodu

choroby tanio na sprzedaż narzędzia kowalskie Szurmann Majętność Jankowo - Pakość pow. Mogilno. 4117

Fortepian

z powodu wyjazdu tanio na sprzedaż. Adr. wskaże Eks. Dz. Kuj. 4120

Bryczka 4118

jednokonka mało używana oraz węglerka nowa bardzo korzystnie do sprzedania. Wiadomość Nagel, Poznańska nr. 66.

Pokój 4128

dobrze umeblowany z osobnem wejściem do wynajęcia od 1. 2. 28. ul. Kościelna 11, I. p.

Pokój 4129

słoneczny dobrze umeblowany z osobnem wejściem dla solidnej osoby do wynajęcia. Poznańska 8 I lewo.

Ogłoszenie

W myśl artykułu 24 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23 maja 1924 roku podaję do publicznej wiadomości, że spis poborowych rocznika 1907 na miasto Inowrocław jest wyłożony do przeglądu dla interesentów od dnia 1 lutego do 15 lutego 1928 r. w Magistracie, Biuro Wojskowe, pokój 2, a w godzinach urzędowych. (4131)

INOWROCŁAW, dnia 31 stycznia 1928 r.

PREZYDENT MIASTA:

(—) Dr. Krzymiński.

Ogłoszenie

Rozporządzenie ogłoszone w „Dzienniku Kujawskim" z dnia 19 sierpnia 1927 roku nr. 189 dotyczące cen maksymalnych na mięso i wyroby mięsne znosi się, zaś co do cen chleba i bułek oraz ulawnienia cen rozporządzenie to obowiązuje nadal. (4138)

INOWROCŁAW, dnia 28 stycznia 1928 r.

PREZYDENT MIASTA:

(—) Dr. Krzymiński.

Na nadchodzące Święto Matki Boskiej Gromnicznej

poleca:

Świece i gromnice

po cenach zniżonych

Cz. Orłowski Drogerja

Inowrocław, Król. Jadwigi 35 — Telefon 401.

Wielki los!

wygrywa każdy kupiec inserujący wszędzie zaufanym Dzienniku Kujawskim. Tak stale twierdzą ogłaszający.

HEMOROIDY

STAN ZAPALNY KRWAWIENIE SWĘDZENIE

USUWA

HEMORIN KLAWE

(3092)

Wszelkie druki

wykonuje

Drukarnia Kujawska

Przymusowa sprzedaż

w środę dnia 1. II. 28. r. o godzinie 10-ej przed południem będę sprzedawał przy Placu Klasztornym 2 pary damskich bucików za gotówkę najwięcej dającemu Lewandowski komornik. 4135

Gospodarstwo

95 mórg pszennej i buraczanej ziemi w tem 10 mórg 2 kosnej łąki zabudowanie murowane 4 konie, 11 szt. bydła, 11 domków pszczół, narzędzia rolnicze kompletne z powodu choroby jest natychmiast do sprzedania za 80.000 zł. wpłata 30.000 zł. Zgłoszenia W. Kacienlewski, Inowrocław św. Mikołaja nr. 6. 4127

Jednokonny

mocny wóz do sprzedania. Ul. św. Wojciecha nr. 61. 4121

Gospodarstwo

kupię, mam 30.000 zł. gotówki. Zgł. z podaniem dokładnego opisu. Boszewski p. adr. Gozimirski, Inowrocław św. Mikołaja 50. I. p. 4123

Uczni 4136

przyjmuje. Zakład piekarski, Inowrocław Jakóba 10.

Skotarz

dojarz do 40 krów i uprzęży reszty inwentarze z dwiema posyłkami poszukiwany od 1. 4. 1928. Gdzie wskaże Eks. Dz. Kuj. pod nr. 4070.

Opiekunki

25 litr. (szklane banie) kupuje. W. Cywiński, tel. 414. św. Ducha 10. 4136

Wieczorem

wykonuje zdjęcia ślubne, balowe, kostjumowe etc. przy lampie bukowej „Jupiter" Atelier Elite Ed. Mulicki Inowrocław, Dworcowa 6. 3093

Kilka 4111

dziewcząt oraz jednego chłopaka do pracy w cukierniach nie niżej lat 18 przyjmie zaraz. Lewandowicz, fabryka cukierków, Syrungoska 42 tel. 188.

Zgubione

w drodze Andrzejów, Targowisko, Rynek, Zygmuntowską, Pakoska do sądu kołczyk (turkus). Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem do Eks. Dz. Kuj. 4133

Przybłąkał

się pies wilk odebrać można za zwrotem kosztów. J. Kańciak, Świętokrzyska 65. 4132

Pianino 4121

(nowe) wypożyczy ewtl. sprzeda. Groth, Dubienka nr. 1.

OGŁOSZENIA DROBNE

W tym dziale ogłoszeń obliczamy: Najmniejsze ogłoszenie 2 zł ponad 20 m/m 8 gr za m/m.

Kwit miesięczny

na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia na urzędzie pocztowym w miejscu

Tytuł gazety	Miejsce wyd.	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manip.	Razem
Dziennik Kujawski	Inowrocław	miesiąc luty	2,70	0,36	3,06

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię nazwisko zamawiającego .....

Pokwitowanie gazety. Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia ....

420 metrów pod ziemią

Co widział sprawozdawca „Dziennika Kujawskiego" w kopalni w Solnie? — W kopalni napotkano na pokłady karnallitu

Odzlekolwiek na lądach kuli ziemskiej podsłoniła się mniej lub więcej krucha i sypka powłoka zwana glebą, czy to pod wpływem działania sił przyrody, czy to przez pracę człowieka, tam wszędzie spotykano pod nią twarde skały, podobne do tych, które od wieków niezliczonych sterczą jak wierchy gór niebotycznych lub do tych, które od lat tysięcy oblewają gorące promienie słońca na pustyniach bezwodnych. A nawet bliższe zaznajomienie się z glebą wskazuje na to, że i ona pochodzi z przeobrażenia skał niegdyś zwięzłych. Namułem pokryte skały tworzą także dno oceanów.

Skały twarde tworzą wszędzie nieprzerwaną kamienną okrywę nieznanego, bo nie dostępnego naszemu bezpośredniemu badaniu, jądra ziemi. Skały gór i pustyń, gleba równin i stoków górskich, namuł dna morskiego, — wszystko to razem należy do tej kamiennej okrywy, zwanej skorupą, czyli litosferą naszej ziemi. Skorupa ta zatem składa się z rozmaitych skał, a skały, zwane w mniejszych odłamach pospolicie kamieniami, składają się jeszcze z minerałów. Minerały są to bryłki raz mikroskopowo drobne, to znowu wielkie bryły, złożone w całości swej z tego samego pierwiastka lub związku chemicznego czyli są jednorodne. Minerały różnią się od istot żyjących tem, że są bez organizacji, czyli nieorganiczne. Są ciała, jak np. żywica i cukier, które wszystkie znamiona minerałów posiadają, a jednak minerałami nie są, bo nie wchodzą w skład litosfery. Cukier wytworzył człowiek z buraka; żywicę wydało — drzewo.

Gdy jednak część ciała lub wydzielina rośliny lub zwierzęcia weszła w skład tworzących się skał i od lat wielu tysięcy częściowo (np. bursztyn) lub całkowicie (np drzewo skamieniałe) przeobrażona wśród nich pozostała, wtedy zalicza się do królestwa minerałów.

Do minerałów zaliczamy także i sól. Sól odznacza się swym właściwym smakiem. Krystalizuje się ona równo osiowo, zwykle w sześcianach, które w szczelinach pokładów solnych tworzą nieraz bardzo piękne gromadki i grupy. W samych pokładach jednakże występuje sól w masach krystalicznych, zwykle o złożeniu ziarnistem, rzadziej pręcikowem lub włóknistem (szpak). Niekiedy także bywa naciekową lub w postaci bardzo cieniutkich włókienek wykwita z iłów solnych (sól włoskowata). Czysta sól kamienna jest zupełnie przezroczysta i bezbarwna skutkiem jednakże różnych domieszek zabarwia się na czerwono, żółto lub zielono, a nawet na fioletowo lub niebiesko (sól błękitna z Kałuszu). Sól z Wieliczki, nazywa się trzeszczącą, ponieważ rozpuszcza się we wodzie trzeszcząc. Sól topi się, paruje i zabarwia. Pokłady soli kamiennej znane są prawie we wszystkich utworach osadowych. Mieszczą się one w pokładach iłów (solnych). Kopalnie soli w Polsce mamy: w Wieliczce, Bochni, Stebniku, Delatynie, Kassowie, Inowrocławiu i t. d. Dawno temu okryto bogate pokłady soli w Inowrocławiu. Ku wschodowi ciągną się te pokłady do Królestwa (solanki Ciechocinka). Niedawno, bo prawie rok temu w Solnem pod Inowrocławiem wykryto przy wierceniu szybu karnallitu. Karnallit jest to sól podwójna, krystaliczna, często pokryta drobnemi łuszczkami hematytu, na czerwono zabarwiona, już w wilgotnem powietrzu bardzo łatwo się rozpływa. Dotychczas karnallit towarzyszył, jeśli można się tak wyrazić, soli kamiennej i sylwinowi w Kałuszu. Sól tę można otrzymać także wprost z wody morskiej po jej odparowaniu. Solom tym towarzyszą jeszcze inne połączenia potasowo-magnezowe, należące do siarczanów (kainit, kiezeryt, epsomit itd.) znane tak z Kałusza jak Strassfurtu w Niemczech, a służące głównie do wyrobu nawozów mineralnych, dostarczających glebie przedewszystkiem tak ważnego dla niej potasu (Kalium).

O wykryciu karnallitu w Solnem pod Inowrocławiem i o widokach i korzyściach stąd wyniklych pisaliśmy krótko i pobieżnie swojego czasu. Od roku szyb znacznie pogłębiono i karnallit pojawia się coraz częściej. Chcąc dokładnie naszych Czytelników poinformować o stanie prac w kopalni pod Inowrocławiem na zaproszenie inżyniera p. Toeplitza, syna naczelnego dyrektora zakładów „Solwaya" w Polsce i kierownika kopalni w Solnem p. Zaria redakcja na miejsce wysłała swego wspólpracownika, który wrażenia swoje opisuje poniżej.

Właściwie — mówi sprawozdawca — kopalnię zwiedzało nas trzech a mianowicie: ks. prob. Jaśkowski, dyrektor wydawnictwa „Dziennika Kujawskiego" p. K. Ziętowski i niżej podpisany. Po przyjeździe na miejsce kazano nam się ubrać w specjalne nieprzemakalne ubranie i grube żółte buty. Odważni, o minach wesołych, ks. prob. Jaśkowski i dyr. Ziętowski, którym towarzyszył p. inż. V[illegible], wprowadzeni zostali do windy, która w mgnieniu oka poniosła ich w głąb ziemi. Sprawozdawca Wasz pozostał natomiast na powierzchni, aby od p. Zarii usłyszeć rzeczy ciekawe.

— Pokład soli — mówił p. Zarla — ciągnie się (jeśli chodzi o odległość) od szybu do dworca przypuszczalnie. W szerokości sięga mniejwięcej od szosy Poznańskiej do starostwa. Przed rokiem, pogłębiając szyb, natrafiliśmy na wąską, ale b. szybką rzeczkę. Musieliśmy zastosować wobec tego wszelkie środki ostrożności, ażeby nam woda nie przedostała się do szybu i zalała go w krótkim czasie. Przestaliśmy dalej pogłębiać szyb, a przystąpiliśmy do prac celem unieszkodliwienia rzeki. Pierwszym środkiem było zamrażanie terenu około szybu. Sądziliśmy, że jeśli ziemia otaczająca szyb na 1 względnie dwa metry na głębokości 160 metrów będzie zamarznięta, to woda wówczas do szybu przedostać się nie będzie już mogła.

Naokoło szybu wywiercono 34 otwory o głębokości 221 metrów. Przez te otwory zamrażaliśmy teren naokoło szybu przy pomocy cyrkulującego chlorku wapnia ochładzanego kwasem węglowym. Najniższa temperatura przy zamrażaniu terenu sięgała aż do 45 stopni Celsjusza poniżej zera. Woda, na którą natrafiono, nie była czysta, była to raczej solanka. Przy zamrażaniu osiągnięto minus 45 stopni Celsjusza, ponieważ solanka, jak wiadomo, zamarza dopiero przy 30—35 stopniach poniżej zera. Rury, usadowione w wywierconych otworach naokoło szybu, oddalone były od siebie jedna od drugiej o jeden metr. Kiedy prace te zostały całkowicie ukończone i kiedy sądzono, że jest już wszystko w porządku, przystąpiliśmy do prac głównych, a mianowicie do dalszego pogłębiania szybu. Kiedy szyb pogłębiono o dalsze 30 metrów wówczas natrafiliśmy na piasek i glinę. Dalej rozpoczął się gips, którego szczeliny były wypełnione lodem (zamrożona woda i solanka). Podczas dalszego pogłębiania powtórzyliśmy badania zamrożonego terenu. Ku wielkiemu zdziwieniu skonstatowaliśmy za pomocą przyrządów górniczych, że temperatura zamrożonego terenu na 160 metrze wynosiła zaledwie 8° Celsjusza. Wstrzymaliśmy dalsze pogłębianie szybu, i naokoło niego wywiercono 9 małych otworów do głębokości 169 metrów licząc od powierzchni, i zaczęto przez rury wpompowywać czysty cement rozrobiony z solanką, ażeby zapełnić szczeliny napełnione wodą i tem samem wstrzymać szybki prąd wody. Przez 9 otworów wpompowano w tym celu tysiąc ton (milion kilogramów) cementu. Przy dalszych obserwacjach zauważono, że teperatura w tych otworach zaczęła się systematycznie obniżać. Gdy doszła do 40 stopni Celsjusza poniżej zera, rozpoczęto dalej pogłębiać szyb. Naokoło niego pobudowano jeszcze żelazne pierścienie a za nie od zewnątrz położono dopiero beton na pół metra grubości. Obecnie dno szybu znajduje się na 420 metrach głębokości. Prace nad pogłębianiem jednak dalej postępują, bo szyb postanowiono wykopać do 550 metrów głębogości. Potem dopiero przystąpi się do eksploatacji soli.

Kiedy ciągle się pogłębialiśmy — mówił p Zaria — na 413 metrze głębokości napotkaliśmy na 35 procentowy karnallit. Ażeby jeszcze raz zabezpieczyć szyb od zalania go przez wodę, przez 34 otwory, które dawniej służyły do zamrażania terenu, zaczęto jeszcze wpompowywać cement. Dotychczas wpompowano go około 10 tysięcy ton. Równocześnie z tą pracą pogłębiamy szyb dalej. Wszystkie prace postępują naprzód pod kierownictwem inżynierów Vogta, Walacha, Toeplitza i Zarii.

Po ukończeniu pierwszego szybu t. zn. tego, który teraz pogłębiamy, jest projekt przystąpienia do budowy drugiego, który będzie się znajdował w odległości 50 metrów od pierwszego. Pierwszy będzie służył do wentylacji, drugi zaś do eksploatacji.

Prace nad ukończeniem budowy pierwszego skończymy przypuszczalnie około października w tym roku. Projektowana jest również budowa specjalnego młyna do czyszczenia soli. Prócz tego pobudowane być mają magazyny, centrale elektryczne, tory kolejowe mają być więcej rozszerzone i dogodniejsze niż obecne.

W tym momencie na powierzchni ukazał się próżny kubel.

— Jedziemy na dno — przerwał opowiadanie naczelnik p. Zaria.

I wślad za ks. prob. Jaśkowskim i p. dyr. Ziętowskim, którzy już w tym czasie „rozkoszowali" się nastrojami, jakie daje pobyt w głębi ziemi na 420 metrów wsiedliśmy do kubła, który z niezwykłą szybkością opuszczać się zaczął w dół. Z dziwnym uczuciem, które objawiało się w obawie utraty przytomności dojechaliśmy do t. zw. przedstacji, gdzie człowiek na chwilę odetchnie, rozejrzy się i naokoło widzi tylko ciemność. Tylko lampy górnicze błyszczą tutaj migotliwie i uwidaczniają twarze członków „ekspedycji" Już tutaj czujemy, że spadają na nas krople deszczu, które pochodzą z wody przedostającej się z wnętrza ziemi przez szyb. Kierownik p. Zaria tłomaczy iż woda ta pochodzi z rzeki napotkanej na 169 metrze i konstatuje, że w miarę zapuszczania się głębiej deszcz ten będzie silniejszy. I istotnie. Na głębokości 300 metrów ubrania nasze są formalnie przemoknięte.

Winda pędzi szybko w dół.

Jeszcze chwila naprężenia i nastroju cie kawości; „ekspedycja" nasza zbliża się do 400, potem 420 metrów i już jesteśmy na dnie szybu.

Tutaj wysiadamy, z trudem spostrzegając obecnych ks. prob. Jaśkowskiego, dyr. Ziętowskiego, którzy zdawają się mieć już dosyć tej wędrówki po czeluściach i zamierzają już unieść się ku światłości ziemskiej. Jakoż i krótko potem ruszają w podróż powrotną.

Tymczasem kierownik p. Zaria oprowadza Waszego sprawozdawcę po dnie szybu, a następnie wprowadza go do wybudowanego tam już krużganka, gdzie właśnie natrafiono na karnallit. Grupa robotników dynamitem wysadza silne skały soli i rozproszone już wywozi na powierzchnię ziemi. Inni robotnicy pogłębiają szyb również zapomocą rozbijania skał dynamitem.

Ciekawie tutaj ale nie na długo, ponieważ człowiek zaczyna się pocić od gorączki, która sięga aż 24 stopni Celsjusza.

— Panie kierowniku, jedziemy z powrotem! W piekle dobrze ale niedługo.

— Jak pan woli.

Gotowa do odjazdu winda uniosła nas ku górze. W trzech minutach byliśmy już na upragnionej powierzchni ziemi, gdzie w kapitalnych strojach z minami zwycięzców czekali nas ks. prob. Jaśkowski, p. dyr. Ziętowski i p. inż. Vogt.

Śmiertelnik fotograf uwiecznił nasze twarze na wieczną pamiątkę.

Tak oto skończyła się nasza wycieczka do kopalni w Solnie.

* * *

W odległości 300 metr. od szybu znajduje się pięć otworów, przewierconych na 400 metrów głębokości, przez które wpompowywuje się wodę do pokładów solnych. Woda ta rozpuszcza w ziemi sól i tą samą pompą wydobywa się ją z powrotem ale już jako solankę, która specjalnemi rurami płynie do Mątew do fabryki soli, tam zaś z solanki wyrabia się sodę. Przed niedawnym czasem przystąpiono do budowy hall dla górników, którzy wyszedłszy od pracy, będą się tam rozbierali i kąpali.

* * *

Zarząd kopalni ma jeszcze cały szereg projektów co do rozbudowy zakładów, ale są to rzeczy dalekie. Narazie chodzi tylko o to, ażeby wybudować pierwszy szyb, a potem przystąpić do budowy drugiego. Stwierdzić należy, że kopalnia ma świetne widoki rozwoju. Dzięki sprężystej i dobrej gospodarce, będzie się ona mogła systematycznie powiększać. Podziwiać wreszcie należy niezmordowaną pracę pracujących tam inżynierów, którzy wbrew orzeczeniu swoich kolegów po fachu, że na miejscu zalanej kopalni nie można budować szybu, podjęli się tej trudnej pracy, której wyniki biją już wprost w oczy i przekonywują każdego, że pracami kierują tam ludzie naprawdę zaparci i oddani sprawie. Robotnicy zakładów „Solvay'a" chwalą sobie wszystkich przełożonych, bo powodzi im się dobrze. Zaczekajmy jeszcze kilka lat a kopalnia w Solnem stanie w rzędzie największych kopalń soli w Polsce. Bodajby tak było!

(elle)

Blasco Ibanez — nie żyje

Mentona 28. 1. (Pat.), W nocy z dnia 27 na 28 bm. zmarł tu znakomity pisarz hiszpański Blasco Ibanez. Przy łożu śmierci pisarza obecny był jego brat, który w ostatniej chwili przybył z Hiszpanji wraz z 3 lekarzami.

* * *

Wielki twórca Hiszpanji współczesnej, jeden z największych powieściopisarzy doby współczesnej nie żyje!

Dopiero wczoraj otrzymaliśmy wiadomość, iż genjalny poeta hiszpański zapadł na zapalenie płuc — a oto telegram przynosi nam bolesną wiadomość: autor „Krwi na arenie" nie żyje.

Umarł na obczyźnie Na wygnaniu.

Demokrata to głębi duszy Blasco Ibanez nie mógł pogodzić się z drakońskiemi metodami rządów Primo de Rivery i stanął do publistycznej walki z dyktatorem politycznym swej Ojczyzny. Kto z Primo de Rivera walczy, ten albo idzie do „katakumb więzionych, albo czeka go wygnanie. To też Blasco Ibanez udał się do Francji, gdzie nadal intensywnie pracował literacko. Ogłosił również większą książkę pt. „Rządy — Alfonsa XIII w Hiszpanji" w którym z właściwym sobie temperamentem zwalczał obecny system antyparlamentarny Primo de Rivery.

Książka powyższa została skonfiskowana w Hiszpanji.

Śmierć Blasco Ibaneza wywołała olbrzymie wrażenie nietylko w całej Hiszpanji, ale również w całym świecie kulturalnym. Wraz z Blasco Ibanez traci literatura hiszpańska swego najznakomitszego przedstawiciela.

Sprawa aresztowań

w b. Państwowym Banku Budowlanym.

Warszawa, 28. 1. Sprawa aresztowania przez komisję nadzwyczajną do walki z nadużyciami b. dyrektora Banku budowlanego, dra Włodzimierza Kozubskiego, zaczyna przybierać dość sensacyjny obrót. Dr. Kozubski jest — jak wiadomo — docentem prawa rzymskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Jak podnoszą pisma, aresztowanie członka kolegjum profesorskiego bez wiedzy Senatu miało uznać w Krakowie za naruszenie autonomji uniwersyteckiej.

Wczoraj przybył do Warszawy z Krakowa profesor prawa rzymskiego, dr. Rafał Taubenschlag, który miał interwenjować w komisji nadzwyczajnej. Nadto oczekiwany jest przyjazd do Warszawy rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Marchlewskiego, który ma założyć u ministra oświaty sprzeciw w związku z aresztowaniem dra Kozubskiego bez wiedzy senatu.

Do władz prokuratorskich zwróciła się wczoraj rodzina aresztowanego dyrektora naczelnego Banku budowlanego, dra Warszatyckiego z prośbą o zwolnienie za kaucją do czasu rozprawy sądowej. Prośba ta została odrzucona wobec tego, że śledztwo nie jest jeszcze ukończone.

Śledztwo zanosi się na czas dłuższy, ponieważ komisja nadzwyczajna musi przesłuchać przebywającego zagranicą przedstawiciela konsorcjum szwajcarskiego, które miało budować hotel „Helvetia".

Masońskie pochwały

dla polityków polskich.

Tygodnik katolicki „Szczerbiec", wychodzący w Warszawie (Leszczyńska 7 m 2) przypomina w n-rze 25 w artykule „Zamachy na Kościół katolicki w Polsce" następujące doniesienie czeskiej agencji prasowej entral European Press (Ceps):

„Na kongresie wolnomularskim, który obradował pod koniec lipca 1926 r. w Bukareszcie, wyróżniono specjalnie delegatów polskich, oraz stwierdzono, że wolnomularstwo odgrywa dziś wybitną rolę w Polsce. Szereg wybitnych polityków, należących do lóż masońskich w Polsce, zostało posuniętych w szczeblach hierarchji masońskiej. — Szczególna pochwałę otrzymał redaktor „Głosu Prawdy" p. Wojciech Stpiczyński".

Jeśli zaś chodzi o program prac masonerji, to na zjeździe lóż „Wielkiego Wschodu", który się odbył w Genewie w 1922 r., ustalono program następujący, obowiązujący wszystkie loże:

1) popieranie ruchu sekciarskiego;

2) udzielenie pomocy i poparcia organizacjom teozoficzno - ezoterycznym i wolnomyślicielskim;

3) zwalczanie szkoły religijnej;

4) dążenie do rozdziału Kościoła od państwa;

5) uprawianie propagandy na rzecz wprowadzenia rozwodów i ślubów cywilnych".

Ciekawe głosy.

„Dziennik Bydgoski" o Unji

W niedzielnym numerze „Dziennika Bydgoskiego" znajdujemy obszerny artykuł poświęcony Unji Gospodarczej. Oto wyjątek z tego artykułu:

„Przedewszystkiem stwierdzić trzeba, że Unja nie powstała samorzutnie, jako wyraz pewnych nastrojów i potrzeb społecznych. Narodziny swoje zawdzięcza ona władzom rządowym, które stworzyły ją na to, aby dostać na swoje podwórko koła gospodar. naszej dzielnicy. Macherzy rządowi wiedzieli doskonale, że przede wszystkiem stanu średniego nie dostaną pod wspólny dach z pstrem zbiorowiskiem ludzi, jakiem jest Bezpartyjny Blok Współpracy z rządem, przeto stworzyli nową kombinację wyborczą pod swoim patronatem i swojemi rozkazami. Ta kombinacja jest właśnie Katolicka Unja Ziem Zachodnich, do której wchodzą wielcy rolnicy. Zjednoczenie Związków Cechów, Zw. Tow. Przemysłowych, Stan Średni (Hansa) i ochotnicy z innych ugrupowań politycznych i społecznych. W imieniu tej dzielnicowej kombinacji zgłoszono osobną listę państwową, aby nie mogła zawierać umów z innemi partjami."

Zasady udzielania pożyczek na podniesienie sadownictwa

Sumę 200 tysięcy zł. przeznaczoną w budżecie Ministerstwa Rolnictwa na rok 1927-28 w dziale I par. 15 na podniesienie sadownictwa. Ministerstwo Rolnictwa przekazuje do Administracji Państwowemu Bankowi Rolnemu w myśl par. 3 i 48 statutu Państwowego Banku Rolnego (Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej nr. 69 pozycja 487 z 1925 roku) na udzielenie pożyczek na zasadach następujących które podajemy w skróceniu:

§ 1. Pożyczki będą udzielane na: a) budowle i urządzenie przetworni, przechowalni i sortowni owoców, b) zakładanie i zagospodarowywanie sadów i szkółek drzew i krzewów owocowych.

§ 2. Pożyczki przyznaje Dyrekcja Państwowego Banku Rolnego na podstawie decyzji Ministerstwa Rolnictwa.

§ 3. Termin spłaty pożyczki nie powinien przekraczać lat 10. Spłata pożyczki następuje w równych rocznych ratach i rozpoczyna się po upływie lat 4 od dnia wypłaty pożyczki. Pożyczki, udzielane na żądanie petenta na okres nie dłuższy niż lat 4, winny być spłacone jednorazowo po upływie tego okresu. W wyjątkowych wypadkach Państwowy Bank Rolny może przyznać ulgi co do terminu płatności rat.

§ 4. Na wniosek Ministerstwa Rolnictwa Państwowy Bank Rolny decyduje o przedterminowem ściąganiu pożyczki w razie użycia kredytu niezgodnie z przeznaczeniem.

§ 5. Od pożyczek pobierane będą na rzecz Skarbu Państwa procenty, przyczem stopa procentowa będzie o 3 niższa od oficjalnej stopy dyskontowej Banku Polskiego.

§ 6. Od zaległych sum z tytułu odsetek oraz zwrotu udzielonych pożyczek pobierana będzie kara za zwłokę w wysokości, odpowiadającej stopie procentowej, stosowanej w analogicznych wypadkach przez Państwowy Bank Rolny, przyczem każdy rozpoczęty miesiąc liczyć się będzie za cały.

§ 7. Koszty związane z administrowaniem kredytu na podniesienie sadownictwa ponosić będą osoby, korzystające z pożyczek, opłacając dodatek administracyjny.

§ 8. Na budowle i urządzenie przetwórni i sortowni owoców mogą być udzielane pożyczki, dochodzące do 80 proc. kosztorysu. Na zakładanie i zagospodarowanie sadów do 100 proc ceny drzewek i krzewów, narzędzi i przyrządów oraz kosztu ogrodzenia. Na zakładanie i zagospodarowanie szkółek — do 100 proc. ceny drzewek i krzewów do ogrodu matecznego, wyjściowego materjału roślinnego, narzędzi i przyrządów, kosztu ogrodzenia, oraz regulówki w pierwszym roku i do 80 proc. kosztorysu budowy specjalnych budynków.

Pożyczki nie mogą być udzielane na sady o powierzchni mniejszej niż pół ha, względnie na szkółki o powierzchni mniejszej niż 2 ha.

§ 9. Przy ubieganiu się o pożyczki pierwszeństwo mają związki samorządowe, organizacje i spółdzielnie rolnicze lub ogrodnicze:

§ 10. Instytucje i osoby, ubiegające się o pożyczkę, składają w Ministerstwie Rolnictwa odnośne podania wraz z kosztorysem i szczegółowym planem użycia pożyczki. W podaniu o pożyczkę na sad lub szkółkę petent winien się zobowiązać, że posadzone, względnie produkowane przezeń drzewka będą odmian handlowych, ustalonych dla danego okręgu.

§ 11. Do podania o pożyczkę winna być dołączona opinja wojewódzkiej lub centralnej organizacji rolniczej bądź ogrodniczej (w województwach zachodnich Izby Rolniczej). Samorządy z wyjątkiem Izb Rolniczych do podań dołączają opinję Wojewody, Spółdzielnie dołączają do podań opinję Związku Rewizyjnego. Powyższe zasady dotyczą również starań o ulgi w spłacaniu rat.

§ 12. Przy udzielaniu pożyczek uwzględniane będą w pierwszym rzędzie potrzeby okolic mających najbardziej podatne warunki gospodarcze, względnie przyrodnicze do rozwoju sadownictwa.

WSKAZÓWKI

dla pragnących korzystać z pożyczek na podniesienie sadownictwa na ustalonych zasadach.

1. Podania o pożyczkę (z dołączeniem jednego odpisu) kierować należy do Ministerstwa Rolnictwa za pośrednictwem właściwego wojewody. Izby Rolnicze i instytucji działające na terenie więcej niż jednego województwa mogą wnosić podania wprost do Ministerstwa Rolnictwa.

2. Podanie winno zawierać następujące wiadomości: a) kto lub jaka instytucja ubiega się o pożyczkę, b) treściwy opis gospodarstwa petenta i zamierzonego przedsięwzięcia z dokładnem wskazaniem miejscowości (gmina, powiat, adres pocztowy), c) ogólny kosztorys z podaniem ilości i cen nabywanych przedmiotów i zamierzonych prac, d) w jakim terminie petent pragnie spłacić pożyczkę. e) rodzaj proponowanego zabezpieczenia pożyczki (zasady par. 3).

Do podania o pożyczkę na budowlę należy dołączyć plany budowli.

3. Petenci z wyjątkiem Izb rolniczych i naczelnych organizacji społecznych do podań winni dołączyć opinję fachową.

4. Z wyjątkiem instytucji zwolnionych od wnoszenia opłat stemplowych od podaniu, petent winien nakleić znaczek stemplowy na 3 zł, na każdym zaś dołączniku znaczek na 50 groszy.

Min. Benesz o Romanie Dmowskim

Budowa państwa polskiego w czasie wojny opiera się na wielkich zasługach Romana Dmowskiego

W swej świeżo wydanej książce pt. „Wojna światowa a nasza rewolucja" zamieszcza p. Edward Benesz szereg ciekawych uwag o polityce polskiej w czasie wojny. Miedzy innemi wyraża taki sąd o polityce Dmowskiego:

— „Z Dmowskim po raz pierwszy zetknąłem się za pośrednictwem Svatkovskiego w dniu 18 kwietnia w hotelu Mirabeau w Paryżu. Swoją bystrością, oryginalnością i jasnością planów politycznych szybko pozyskał mnie on zupełnie; dobrze znając naszą orjentację rusofilską, był z początku ostrożny w słowach, starając się zrobić na mnie wrażenie swym umiarkowanym stosunkiem wobec Rosji oficjalnej. W czasie następnych zebrań stawał się coraz bardziej radykalnie usposobiony, nawet zaczął występować przeciwko naszej linji, skarżąc się na mnie i na profesora Masaryka z powodu jego działalności w Londynie, jakoby niezbyt przychylnej dla Polaków, wogóle na nasze rusofilstwo.

Bronilem wobec niego naszego postępowania; należało się liczyć ze sprzymierzonymi i ich stosunkiem do Rosji. Dmowski w tym czasie dosyć ostro występował przeciwko polityce sprzymierzonych, która według niego zbytnio była ustępliwa wobec Rosji, krytykował ją zdecydowanie i otwarcie. Przepowiadał upadek Rosji, pragnął go, a gdy pewnego razu w czasie przechadzki po wybrzeżu Sekwany mówiłem z nim o polityce słowiańskiej i o jego udziale na kongresie słowiańskim w Pradze w roku 1908, odpowiedział mi on:

— Czyż pan myśli, że jechałem do Pragi robić politykę słowiańską dla Słowian? Jechałem tam robić politykę polską i zobaczyć, co się z tej sprawy da zrobić dla Polaków. To była moja polityka słowiańska"

Jeszcze bardziej zdecydowanie postępować on zaczął po wybuchu rewolucji rosyjskiej; sam mi powiedział, iż dzień, w którym wybuchła rewolucja w Rosji był jednym z najszczęśliwszych dni jego życia. Od tego czasu począł głosić teorję, że Rosja jest na przeciąg pięćdziesięciu lat wymazana z polityki europejskiej, a zaś Francja i sprzymierzeni muszą ją zastąpić w Europie wschodniej silną Polskę jako czynnikiem przeciwniemieckim. Teorja ta szeroko się przyjęła, do czego się silnie przyczynił i bolszewizm, którego Zachód się obawiał. Słuszność nakazuje przyznać, że ta polityka, której najwybitniejszym przedstawicielem był Roman Dmowski, w dużej mierze przyczyniła się do dania Polsce owej wygodnej sytuacji na konferencji pokojowej. Skutkiem dalszego rozwoju wypadków w Europie, polityka ta umożliwiła ów późniejszy rozrost Polski, któremu długo się sprzeciwiali na konferencji pokojowej Amerykanie, a zwłaszcza Anglicy.

Poza tem Dmowski miał wielu przeciwników, zwłaszcza w Londynie (Lloyd George) z powodu swego antysemityzmu, często otwarcie ujawnianego, oraz z powodu swego napiętego nacjonalizmu, w którym wielu widziało rodzący się imperjalizm polski i tłumaczyło nim swą niechęć do Polski.

Z drugiej strony jednak Dmowski lepiej niż inni Polacy pojął, że dla osięgnięcia polskich aspiracyj jest niezbędnem zniszczeniem Austro - Węgier, ponieważ bez ich zniszczenia i bez przemiany dotychczasowego układu sił w Europie środkowej, ani Niemcy nie zostaną osłabione, ani nie uda się odzyskać Poznańskiego. W tej kwestji był zawsze konsekwentnie po naszej stronie. Trzeba to z uznaniem stwierdzić, sprawie polskiej usługi oddał wielkie".

Największy zegar wieżowy w Europie

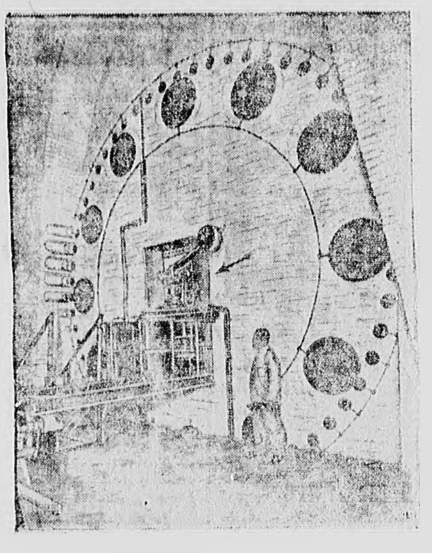

Jest nim zegar na wieży zakładów Siemensa w Berlinie. 75 metrów wysoka wieża posiada zegar, której tarcza ma 7 metrów średnicy. — Na rycinie widzimy tarczę zegarową od wnętrza wieży i maszynerję popędową, poruszającą zapomocą elektryczności obie wskazówki. Długość tychże wynosi 2,20 i 3,40 mtr.

Jedynie lista nr. 24

gwarantuje utrzymanie narodowego i katolickiego charakteru państwa polskiego

NA UBOCZU.

Fałsz

Korespondent inowrocławski „Dziennika Bydgoskiego" zamieścił w numerze niedzielnym tego pisma sprawozdanie z odbytego w tych dniach w Inowrocławiu zebrania Bloku Katolicko Narodowego, przyczem w sposób naprawdę nieoględny zdradził się ze swoich tendencji politycznych, które symbolizuje się w wyrażeniu: „Panu Bogu świeczkę i djabłu ogarek". Nie chcąc uprzedzać „Dziennik Bydgoski", że jego korespondent już w najbliższej przyszłości gotów mu wypłatać ciekawego figla, chcemy tylko stwierdzić, że korespondencja tchnie fałszem i napisana jest pod wpływem złej woli, nie tyle autora ile ludzi z zasady zwalczających nasze organizacje narodowe, nie wyłączając nawet Ch. Demokracji. —

A wreszcie kłamstwem jest także powiedzenie, że w zebraniu brali udział nieletni z Obozu Wielkiej Polski, ponieważ O. W. P. w Inowrocławiu nie posiada członków nieletnich. Nieletni jest chyba sam autor, ale nie dla tego że jest młody lecz że brak mu piątej klepki w głowie.

Odwaga oszustów a łatwowierność ludzka.

Użgord. Na Rusi Podkarpackiej tu jest wielu odważnych oszustów, dopuszczających się nadzwyczajnych wprost oszustw, opartych na łatwowierności mieszkańców.

Przed kilkoma dniami zjawił się w pewnej wsi młody mężczyzna, który wmówił starym kobietom, że przychodzi z drugiego świata i przynosi im pozdrowienia od zmarłych i krewnych. Kobiety były bardzo ucieszone i z radością przyjmowały tak rzadkiego gościa. ?

Jednej z kobiet zaproponował nawet, że przyprowadzi jej syna, który poległ pod czas wojny. Naiwna biedaczka była tą zapowiedzią przejęta tak, że z radością dała młodemu człowiekowi ciężko uzbieranych 300 koron na podróż. Na drugi dzień pośliła się ze znajomym, ale rozsądniejsi chłopi wytłomaczyli jej, że padła ofiarą oszusta, i radzili powiadomić o tem żandarmerję.

Uczyniła to,, ale sprytny oszust znikł tak zgrabnie, jakby rzeczywiście wrócił na tamten świat.

Kto otrzyma pokojową nagrodę Nobla?

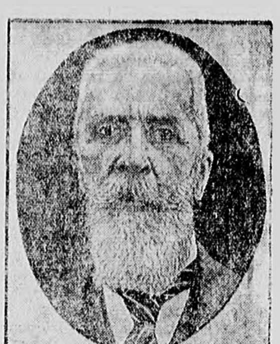

Wszechnice węgierskie zaproponowały wysunąć jako kandydata na pokojową nagrodę Nobla węgierskiego polityka i kilkakrotnego ministr. hrab. Aponnyi.

Rewizja koncesji monopolowych.

W Dzienniku Ustaw z dnia 28-go bm. ukazało się rozporządzenie z dnia 16 stycznia br. o przedłużeniu terminu wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 roku w przedmiocie rewizji koncesji na sprzedaż przedmiotów, objętych monopolem karbowym. Na mocy tego rozporządzenia termin rewizji przedłuża się do dnia 31 grudnia 1928.

Akty oskarżenia ważące 40 kg.

Zagrzeb. W tych dniach ukończono dochodzenia przeciw bandzie zbrodniarzy, którzy oprócz kradzieży i włamań mają na sumieniu cały szereg morderstw.

Akty, które zostały oddane prokuraturze, ważą około 40 kg. Proces budzi wielkie zainteresowanie nietylko w Zagrzebiu, ale i w całej Jugosławji.

NA MARGINESIE.

Kwiatki parlamentarne

Dwai posłowie do parlamentu niemieckiego Hoffman (z frakcji centrum) i Mozer (socjalista) wybrali z stenograficznych sprawozdań parlamentarnych mów wszystkie „kwiatki" krasomówcze niemieckich posłów, układając w niezmiernie zabawny „bukiet elokwencji" (rymowy)

Oto niektóre próbki:

W związku z debatami nad ustawą o ochronie lokatorów pewien poseł użył w swej mowie takiego zwrotu: „Ustawa ta jest dzieckiem, które przyszło martwe na świat, a które wraz z wodą wylewa się z miednicy."

W Reichstagu toczyły się gorące obrady z powodu interpelacji, dotyczącej losu pewnej służącej, ofiary wielkomiejskiego dramatu. Interpelujący poseł mówił: „Panowie! Biorąc pod uwagę moją płeć, muszę przyznać, że nie rodziłem dotąd dzieci, jednak jestem w możności wczuć się w duchowy stan uwiedzionej dziewczyny."

Socjalistyczny poseł oświadcza w swej mowie: „Mówię to wszystko nie jako socjalista, ale jako człowiek, który patrzy otwartemi oczami na świat".

Nacjonalistyczny poseł rozpoczyna swą mowę od słów: Pruski rząd w swej głupocie"... Przewodniczący przerywa, oświadczając, iż „o głupocie pruskiego rządu mówić nie wolno"...

Poseł G. w dyskusji z posłanką T. woła: „Nie pozwolę, pani, aby mnie tu gwałcono!..."

Oto jeszcze parę kwiatków z dyskusji o sprawach gospodarczych:

— „Nasza hodowla nierogacizny wisi jeszcze w powietrzu..."

— „Przyszłość niemieckiej młodzieży znajduje się w rękach niemieckich krów..."

— „W tej miejscowości świnia jest matką biedaków..."

— „Wzrost ludności na wsi rozwija się normalnie. Zaraz panom pokażę jaką drogą..."

— „Nawóz i użyźnianie dla racjonalnego gospodarstwa wiejskiego są tem, czem dla starożytnych greków były nektar i ambrozja..."

— „Ten projekt ustawy jest ogromną glistą, którą Reichstag połknął wbrew własnej woli..."

— „Partje koalicyjne — są to pasożyty na ciele narodu, które wygrzewają się pod podmuchami rządowego wiatru.."

— „I cóż nam przyjdzie z tego, że z przodu mamy piękny front, jeżeli z tyłu nie mamy dobrego powietrza..."

Taki jest bukiet krasomówstwa niemieckich parlamentarzystów, — któż pokusi się o ułożenie podobnego z popisów naszych złotoustych suwerenów? Mowy naszych Mioteł Dolej, Srok czy Szepieli wytrzymają chyba konkurencje...

Czy radjo powoduje niebezpieczeństwo pożaru?

Często można spotkać się ze zdaniem, że użycie aparatu radjowego powiększa niebezpieczeństwo pożaru.

Mimo, iż obawa ta jest zupełnie nieuzasadnioną, umieliy ją sobie w zupełności wytłomaczyć. Sprawa bynajmniej nie nadaje się do śmiechu. Trzeba starać się poznać życie rolnika z bliska i zrozumieć wielkość klęski i rozpaczy gdy cały majątek staje się pastwą płomieni, a on nie jest w możności stawić oporu. Znamy przygnębiające wrażenie, jakie wywiera rozszalała burza na rolniku, mieszkającym na uboczu.

Zrozumiałem jest, że wszystko to, co może powiększyć niebezpieczeństwo ognia staramy odsunąć się jaknajdalej. Czasami jednak ostrożność jest przesadzona. Tak było przed kilku laty z wprowadzeniem oświetlenia elektrycznego. Obawiano się wzmożonych uderzeń piorunów, krótkich spięć, zabijania ludzi i bydła. Dziś obawy te zniknęły, praktyka bowiem wykazała, że przy dobrej instalacji, regularnej konserwacji i zachowaniu potrzebnej ostrożności, niebezpieczeństwa te nie istnieją, a z drugiej strony przekonano się o wygodzie i o zaletach tego nowego rodzaju światła i nauczono się go cenić.

Z radjem rzecz ma się tak samo. Naogół zakładanie drutu miedzianego w powietrzu wysoko nad dachami stodół lub domów mieszkalnych spotyka się jeszcze z różnego rodzaju obawami. Czyż nie zwiększa się przez to niebezpieczeństwo uderzenia piorunów?

W zupełności zdajemy sobie sprawę z wagi pytania i odpowiedzi i odpowiadamy z całą świadomością: „nie". — Istnieje przesąd, że przedmioty metalowe, a szczególnie przedmioty błyszczące, posiadają szczególną siłę przyciągania piorunów. Przesąd ten jednak nie ma uzasadnienia.

Jeżeli na dachach i wieżach kościołów umieszcza się piorunochrony, to ma to na celu jedynie zmniejszenie niebezpieczeństwa, związanego z uderzeniem piorunu, gdyż metalowy przewodnik, przytwierdzony do piorunochronu daje mu możność drogą najkrótszą spłynąć do ziemi.

Antena, t. j. druty chwytające fale radjowe, jest również swego rodzaju piorunochronem, zmniejszającym niebezpieczeństwo uderzenia piorunu, z zastrzeżeniem, rzecz oczywista, że antena będzie uziemiona.

Tak się przedstawia strona teoretyczna, zobaczymy jednak, że doświadczenie, jakiem obecnie już rozporządzamy w zupełności potwierdza teorję. Przed kilku laty można było ilość anten u nas w kraju policzyć na palcach. Również zagranicą nie było ich wiele. Dziś niema miasta (zagranicą więcej niż u nas) gdzieby nie widać było anten, sterczących ponad dachami. Czy przez tem powiększyła się ilość uderzeń piorunów? Zapewniamy, że nie! Towarzystwa ubezpieczeniowe, które początkowo miały zamiar wprowadzić pewne przepisy ochronne, cofnęły je o ile nam jest wiadomo, gdyż praktyka wykazała ich niecelowość. Fakty te same mówią za siebie. Przed burzą lub przed udaniem się na spoczynek, antenę należy uziemnić. W tym celu w każdej instalacji radjowej powinien znajdować się przełącznik, umożliwiający bezpośrednie połączenie anteny z ziemią. Prócz przełączników służącego do uziemienia, polecamy każdemu zaopatrowanie w tych wypadkach, gdy zapomniano uziemić antenę, za pomocą przełącznika. Powstaje pytanie, czy nie można byłoby obejść się bez anten zewnętrznych? Naturalnie, że i to jest możliwe, antenę można założyć i wewnątrz budynku. Siła odbioru będzie jednak mniejsza, skutkiem czego może okazać się konieczność zainstalowania odbiornika wielolampowego, co ponosi za sobą naturalnie znaczne zwiększenie kosztów. Jakkolwiek w niektórych wypadkach można, przy stosowaniu anteny wewnętrznej, otrzymać niezłe rezultaty aparatem 4-lampowym, to jednak będą to naogół wypadki wyjątkowe, zwykle trzeba będzie stosować aparat o 5,6 a nawet więcej lampach. Koszt takiego odbiornika będzie oczywiście znaczny. Anteny wewnętrzne nie znalazły z tego powodu wielkiego rozpowszechnienia. Najlepsza jest antena zewnętrzna, daje ona bardzo dobre wyniki, założenie jej jest bardzo proste i nie należy wyrzekać się jej z obawy przed przyciąganiem piorunów.

W końcu jeszcze pytanie, czy aparat sam nie wywołuje niebezpieczeństwa? Najmniejszego! A może prąd elektryczny? Również nie! Przedewszystkiem stosowanie prądy są nieznaczne a pozatem, dobrze zbudowane odbiorniki są tak zabezpieczone, że praktycznie, zetknięcie się z częściami stojącemi pod prądem, jest wykluczone, a więc temsamem radjo nie może spowodować pożaru.

Spotkanie z pływającym grobem

Katastrofa na morzu

Holenderski statek handlowy „Argo", zapędzony przez cyklon w okolice wysp Salomona, natknął się na istny Okręt - Widmo, będący przedmiotem wielu legend i podań, które najodważniejszych marynarzy przejmują zabobonnym strachem.

Oto co opowiada o tem złowieszczem spotkaniu kapitan „Argo" po powrocie do rodzinnego kraju:

Było to w marcu, gdy statek mój, uszkodzony przez trąbę powietrzną, która spotkała nas na oceanie Spokojnym, zatrzymał się u brzegów jednej z niewymienionych na mapie wysepek koralowych.

Wysepka ta, a raczej ławica pierścieniowa, otaczająca znajdującą się wewnątrz lagunę, sąsiadowała z rozległym archipelagiem. Okręt mój wymagał gruntownej naprawy, tem żmudniejszej, że w tym niezaludnionym zakątku świata nie miałem pomocy, ani potrzebnych materjałów.

W pierwszych dniach kwietnia porucznik mój, Keler, powróciwszy z kilkoma marynarzami z połowu ryb, zameldował, iż zauważył przez lunetę jakiś okręt, który stoi na kotwicy w odległości 30 mil na zachód od miejsca, w którym się znajdowałem.

Ucieszony niezmiernie tą wiadomością, zabrałem z sob większą załogę i wyruszyłem we wskazanym kierunku.

Po przebyciu wymienionej odległości, rzeczywiście ujrzeliśmy spory statek, stojący nieruchomo w płątaninie niezliczonych kanałów, pomiędzy małemi wysepkami. Od pierwszego spojrzenia uderzył mnie stary, wyszły z użycia, typ statku. Na jednym formaszcie, niby ponure chorągwie śmierci, zwieszały się szmaty porwanych żagli; reszta masztów była połamana.

Gdy po pewnem trwożliwem wahaniu dopłynęliśmy do burty, przypuszczenia moje okazały się słuszne: statek był bez załogi. Weszliśmy na pokład i z ust naszych wydarł się okrzyk najwyższego przerażenia.

Statek ten miał załogę, lecz jakże okropną! Były to mumie, wysuszone przez słońce i wiatr! Twarze ich zastygły w skurczu jakichś nieopisanych męczarni, poprzedzających widocznie śmierć! Ciała te poniewierały się po całym pokładzie, na pół nagie, odziane w przegnile i zestarzałe łachmany; zaciśnięte ich pięści, puste oczodoły, twarze porośnięte pośmiertnym włosem stanowiły widok nie do zniesienia!

Jak świadczył ładunek zbutwiałej już zupełnie bawełny, ładunek ten ze swą zmarłą na jakąś zakaźną chorobę załogą, musiał się błąkać kilkadziesiąt lat.

Po powrocie na „Argo" zabroniłem najsurowiej zbliżenia się do tego pływającego grobu, a zwłaszcza zabierania z niego jakichkolwiek przedmiotów.

Ale od tej chwili o uszy moje odbiły się niejednokrotnie rozmowy na temat możliwych skarbów, znajdujących się na tym wymarłym okręcie. Przeczułem wiszące nad nami nieszczęście.

I rzeczywiście czterej marynarze i sternik, powróciwszy pewnej niedzieli z przejażdżki, zachorowali i zmarli w przeciągu kilkunastu godzin.

Ciała ich pokryły okropnie wyglądające wrzody, a przebieg tej strasznej i piorunującej choroby nie przypomniał żadnej ze znanych infekcyjnych chorób.

Na szczęście reszta załogi ocalała.

Widok tego pływającego grobu — kończył kapitan — do dziś dnia nie daje mi spokoju i nie może zatrzeć się w mej pamięci.

Komunikat

Do pracowników Kas Chorych, Zakładów Ubezpieczenia od Wypadków w Rolnictwie oraz Związku Kas Chorych na Województwo Poznańskie i Pomorskie.

Z powodu nowego projektu o obowiązkowem ubezpieczeniu społecznym (na wypadek choroby, niezdolności do pracy a ich rodzin na wypadek śmierci ubezpieczonego), który w najbliższym czasie nabierze realne kształty ustawy, a na podstawie dotychczas posiadanych wiadomości przyjąć należy, że sprawy pracowników instytucyj społecznych nie były dostatecznie u władz kompetentnych bronione ze względu na brak Związku tej kategorji urzędników. Zarząd Stowarzyszenia Urzędników Ubezpieczalni Krajowej uchwalił w myśl porozumienia się na swego czasie i odbytej konferencji delegatów wszystkich Zakładów Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie, wyjść z inicjatywą zorganizowania Związku terytorjalnego wszystkich pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych (Kasy Chorych, Zakład ubezp. od wyp. w rolnictwie, Okręgowy Związek Kas Chorych Zakład ubezp. urzędników prywatnych oraz Ubezpieczalni Krajowej).

Ze względu na to, że przyszły Związek będzie w myśl postanowień nowej ustawy i zapowiedzi Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej rzecznikiem i opinjodawcą w sprawach urzędniczych (wewnętrzne statuty, regulaminy służbowe etc.), przeto zwracamy się do Was, Koledzy, o łaskawe przesłanie nam Swej opinji, czy pracownicy Waszej instytucji są za utworzeniem takiego Związku, czy i ilu delegatów wysłaliby na Zjazd, który zamierzamy zwołać celem powzięcia konkretnych uchwał.

Uważamy, że wszyscy już obecnie odczuwamy brak takiego związku, któryby zajął się naszemi najżywotniejszemi sprawami, nigdzie i przez nikogo niebronionemi.

Wobec tego nie zwlekajcie z odpowiedzią, którą prosimy nam nadesłać do dnia 11 lutego br.

Komisja organizacyjna
Stowarzyszenia Urzędników Ubezpieczalni krajowej
Tow. zap. w Poznaniu.
Jaskólski, Karaśkiewicz, Rutkowski, Ryński.

Białystok.

73 letni żebrak zahańcą 7 letniej dziewczynki. Sąd Okręgowy w Białymstoku skazał 73 letniego żebraka Józefa Koca na 1 rok więzienia za zahańbienie 7 letniej dziewczynki, znadującej się na jego utrzymaniu.

Z Liscwa

— 2 walnego zebrania Kółka Rolniczego. W niedzielę, dnia 22 stycznia br. o godzinie 12 na sali Domu Parafjalnego odbyło się walne zebranie członków Kółka Rolniczego z Liscwa Kościelnego. Po zagajeniu i załatwieniu szeregu punktów porządku obrad — prezes p. inżynier K. Putz udzielił głosu p. Tomaszowi Parmułowi, który w swojem przemówieniu nawoływał do solidarności i zgody, tudzież do wzajemnego poparcia się teoretycznego i praktycznego. Zabierając głos p. Kaszuba w doskonale ujętem przemówieniu wymienił liczne zasługi ks. proboszcza Arndta położone podczas 10 letniej rocznicy istnienia Kółka Rolniczego na polu oświaty rolniczej i duszpasterstwa. Kończąc długie przemówienie mówca w imieniu zebranych członków złożył wyrazy szczerej wdzięczności i hołdu dla założyciela i pierwszego prezesa ks. proboszcza Arndta. Następnie zabrał głos prezes p. inżynier Putz, który w wzniosłych i treściwych słowach scharakteryzował szlachetną działalność jako obywatela kapłana na niwie społecznej. Pan prezes mianując ks. proboszcza członkiem honorowym, przy oklaskach i okrzykach zebranych „niech żyje" — wręczył piękne sporządzony dyplom. W odpowiedzi ks. proboszcz Arndt dziękował zarządowi i zebranym za tak piękną i za szczytną nutę duchową — życząc rozwoju i owocnej pracy dla Towarzystwa.

J.-H. Rosny.

Nieoczekiwany lokator

W roku 1922, opowiadał Lawandal, postanowiłem odbyć podróż naokoło świata, nie w ciągu dwudziestu czterech, ani trzydziestu, ani czterdziestu dni, ale w ciągu dwóch lat. W ten sposób chciałem w czyn wprowadzić dawne moje marzenie. Wydawało mi się rzeczą nie do pomyślenia, bym mógł umrzeć nie zobaczywszy Ameryki Północnej i Południowej, Australji, Archipelagu Sundajskiego, Chin, Japonji, Indji i Egiptu.

Pałac mój powierzyłem opiece dwojga uczciwych ludzi: mąż wysłużony żołnierz, głuchy jak pień, niepiśmienny ale bardzo odważny. Żona także niepiśmienna, naiwna, jak pięcioletnie dziecko, ale czujna.

Mój wuj Karol, sparaliżowany, który od szeregu lat nie opuszczał mieszkania podjął się chętnie zajęcia się przesyłaniem do mnie listami. Listy te miały mu być dostarczane raz na tydzień przez starego żołnierza-stróża. Zresztą prosiłem wszystkich moich przyjaciół, żeby odsyłali swe listy do mnie, na ręce wuja.

Oprócz tego, notarjusz mojej rodziny miał wziąć pod opiekę swoją moje sprawy majątkowe. To w niczem nie zmieniało dotychczasowego stanu rzeczy, gdyż zawsze się tem zajmował.

W ten sposób urządziwszy swoje sprawy, wyjechałem z lekką duszą, wypełniając ściśle zakreślony program. Wreszcie w jakiś piękny wieczór majowy, bardzo późno kurjer marsylski przywiózł mnie wraz z mojemi pakunkami do domu.

Było już po północy, gdy wiozący mnie z dworca samochód stanął przed mojem mieszkaniem.

Zaledwie znalazłem się na chodniku, gdy rozległy się strzały, jakieś jęki i wołania.

— A łajdaku! Trzymam cię! — wołał jakiś głos w którym poznałem mojego starego stróża.

— A ja trzymam drugiego — wołał jakiś drugi nieznany mi głos.

Leć po policję! — krzyczał stróż, który w ten sposób zwracał się do swej żony.

Wbiegłem na dziedziniec. Tam spostrzegłem obalonego przez stróża człowieka, drugiego trzymał w swych objęciach jakiś gentleman, którego nigdy w życiu nie widziałem. Obydwaj zbrodniarze byli ranni.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności policja szybko znalazła się na miejscu w postaci dwóch ajentów rowerzystów, za którymi nadbiegł trzeci policjant. Po założeniu kajdanek policjanci umieścili aresztowanych w samochodzie, którym przyjechałem.

Musimy złożyć zaraz zeznania! — mówił nieznajomy. Gdzie jest komisarjat?

Jeden z ajentów podał mu adres. Gdy samochód odjechał, gorąco podziękowałem osobnikowi, który tak skutecznie bronił mego mienia.

Zdawało mi się, że jest trochę zaambarasowany. I gdy wyrażałem radość, że w tak szczęśliwych dla siebie okolicznościach zrobiłem z nim znajomość, żona stróża zawołała:

— Proszę pana, przecież to lokator!

— Lokator? — zapytałem zdziwiony.

W tej chwili do rozmowy wtrącił się nieznajomy. Z eleganckim ukłonem powiedział:

— Jestem istotnie pańskim lokatorem!

— Czyż być może? — zawołałem coraz bardziej zdziwiony. — A od kiedy?

— Od osiemnastu miesięcy. Ale jeśli pan pozwoli wytłomaczę to panu... Ale wolałbym to zrobić na cztery oczy, dodał spoglądając na przerażoną stróżkę i na uśmiechającego się stróża, który nic a nic nie słyszał.

— Oto, tak więc... — mówił mój lokator, gdy w chwilę potem znaleźliśmy się sami. — Jest to zarówno proste, jak nieprawdopodobne... Ale, zresztą!... Niech pan sobie wyobrazi, że gdy wszedłem do tego domu byłem zrujnowany. Wszystko, co posiadałem wynosiło niespełna czterdzieści tysięcy franków. Były to resztki poważnego majątku, który straciłem przez tych łajdaków bankierów.

Czterdzieści tysięcy franków! Pan wie, jaką to ma wartość... Zaledwie tyle, by przez rok, lub dwa lata wegetować. Trzeba było się podźwignąć. Wziąć zajęcie? Niezdolny byłem do żadnej prac w tym stanie myśli. Zająć się interesami? Trzeba było móc blufować... mieć pozornie chociażby, solidne mieszkanie.

Zdaje mi się, że dobrze się nazywam. W każdym razie mam duże stosunki. Mogło mi powieść się, postępując zręcznie i ostrożnie. Ale przedewszystkiem musiałem pozbyć się wyglądu człowieka zrujnowanego. Pierwszym warunkiem było wspaniałe mieszkanie!... Moje czterdzieści tysięcy franków nie wystarczyły na to. Zresztą gdzie wyszukać wolne mieszkanie? W tych czasach... Nie wiem jaki djabeł skierował mnie tutaj. Wiedziałem, że pałac stoi pustkami, i że pan wyjechał w długą podróż. Wiadomości pozbierane ze wszystkich stron, mam bowiem wspólnych znajomych, doprowadziły mnie do przeświadczenia, że w tym właśnie lokalu mogłem odegrać rolę, która doprowadziłaby mnie do odzyskania strat. Nie potrzebowałem bać się niczego. Nikt tu nie zaglądał. Stróż i jego żona obdarzeni są golębią prostotą. Potrafiłem w nich wmówić, że przyszedłem z pańskiem pozwoleniem... Pokazałem im jakieś papiery.. Krótko mówiąc pewnego poranku wprowadziłem się tutaj.

— A to ładny kawał! — rzekłem, nie mogąc się powstrzymać.

— Przyznaję. Był to kawał, a może jeszcze gorzej! Ale miałem jaknajlepsze intencje. Liczyłem, że będę mógł panu zapłacić przyzwoite komorne i że zaopiekuję się pałacem, który opieki wymagał... Dlatego właśnie się wprowadziłem. Wziąłem się do interesów. Niebo obdarzyło mnie zdolnościami handlowemi i wyczuciem interesów... Umiałem wystarać się o obstalunki na różne maszyny i surowce, co pozwoliło mi dotrzeć do wysokich sfer przemysłowych. Wstąpiłem na wspólnika do dużego przedsiębiorstwa samochodowego.

Wszystko zawdzięczam pańskiemu pałacowi. Tutaj można było przyjmować najpoważniejsze osobistości. Gdybym był Jankesem, powiedziałbym, że wart jestem obecnie sto tysięcy dolarów. Przyznać muszę, że dobrze strzegłem tego domu. Nie spałem w pańskiej pościeli, gdyż mogłoby to się panu niepodobać. Zamieszkałem w pokoju, do którego wstawiłem resztki moich mebli. Pałac odnowiłem, gdyż tego wymagał, wreszcie udało mi się schwytać, przy pomocy pańskiego doskonałego stróża włamywaczów, którzy unosili kosztowności, cenne przedmioty, których pan przed wyjazdem nie pochował w bezpieczne miejsce.

— Oto panie, kończył mój lokator spokojnym głosem, muszę pana bardzo przeprosić oraz wyrazić najgłębszą, dozgonną wdzięczność. Oprócz tego ma się rozumieć jestem panu winien komorne za osiemnaście miesięcy, w tej wysokości, jaką pan uzna.

— Tak! istotnie — zawołałem trochę zły! — jeśli zażądam od pana dwustu tysięcy franków?

— To tylko od pana będzie zależało! — odpowiedział z wytwornym ukłonem.

Cobyście byli zrobili na mojem miejscu? Czułem wprawdzie w sobie głuche niezadowolenie, ale przecież chciało mi się przedewszystkiem śmiać. A przecież naprawdę nic nie straciłem, przeciwnie, jak się zajutrz o tem przekonałem. Pałac był odnowiony starannie, meble dobrze utrzymane, mieszkaniec okazał się istotnie użytecznym dla mieszkania, bez niego byłbym utracił kosztowności, do których przywiązywałem wielką wartość.

Być może, że was nie zdziwi co wam powiem, ale w następstwie, ekslokator i ja żyjemy w najlepszych stosunkach.

Przełożył S. D.

Obowiązek a miłość ojca do dziecka

Paryski „Matin" zamieszcza opis następującego zdarzenia:

Na torze kolejowym pomiędzy Fiers a Doufort pełnił służbę zwrotniczy Andreux. W południe krzyżują się koło jego budki 2 pociągi. W tym też mniej więcej czasie posyła mu żona przez syna obiad. W krytycznym dniu chłopak, jak zwykle, biegł po torze, skacząc z jednego podkładu na drugi. Nagle w pobliżu budki przwrócił się tak nieszczęśliwie, że nie mógł wstać. Widząc, to ojciec, chciał pośpieszyć mu z pomocą, lecz w tym samym momencie rozległ się sygnał, oznajmiający, iż należy przerzucić zwrotnicę, ponieważ nadjeżdża ekspress.

Niema czasu do stracenia. Ojciec musi skoczyć i przestawić zwrotnicę, bo inaczej pociąg zapełniony pasażerami, wpadnie na drugi, jadący w kierunku przeciwnym. Rozumiejąc grozę położenia, bez chwili namysłu ojciec rzuca się w tył, przestawia zwrotnicę do syna, wpada pociąg, miażdżąc dziecko kołami.

Pociąg natychmiast zatrzymano. Ojciec Andreux został mianowany kawalerem Legji Honorowej. Prezydent udekorował człowieka, który poświęcił własnego syna dla uratowania życia wielu ludziom. Matka jednak w okropnym swym bólu nazywa nieszczęśliwgoe ojca mordercą własnego dziecka. Prezydent dekoruje tego, którego serce nieszczęśliwej matki musi potępić.

Także rekord

Miała 104 narzeczonych.

W Boulogne aresztowano 17-letnią Magdalenę Jarou, która tam zadawała szyku niezwykle eleganckiemi strojami i wystawnem życiem. Otoczona zawsze rojem wielbicieli utrzymywała stale do swej dyspozycji wspaniałe auto i zachowywała się jak pierwszej klasy dama z półświatka.

Ponieważ jednak policja prowadzi choć nieoficjalnie, ale skrupulatnie obserwację pierwszorzędnych kokot, skontrolowała łatwo, że panna Magdalena nie należy do tego zacnego cechu i okoliczność ta doprowadziła do tem większego zainteresowania się tajemniczem dziewczęciem.

Wkrótce też została ona przyaresztowana, okazało się bowiem, iż jest to zwyczaj na służąca z Ljonu, która popełniła szereg znaczniejszych kradzieży u licznych swych chlebodawców. Dokonana w jej rzeczach rewizja znalazła ciekawą książkę buchalteryjną: notowała w niej panna Magdalena wszystkich swoich „narzeczonych", którzy w sumie stanowili skromną, jak na jej wiek, liczbę 104 chłopczyków.

Rozruwki robotników w fabrykach amerykańskich

Biuro pracy w Stanach Zjednoczonych ogłosiło ankietę na temat rozrywki dla robotników w fabrykach amerykańskich. Ankieta wystosowana została do 430 zakładów przemysłowych, zatrudniających ogółem 1 977 000 pracowników.

W większej ilości wypadków, kierownicy zakładów przyznali, że rozrywki te mają wpływ dodatni. Na 430 zakładów, 235 posiada czytelnie, kluby, sale bilardowe, gimnastyczne i rozrywkowe; 316 innych organizuje odczyty, koncerty i seanse kinematograficzne.

Lokale i ich umeblowanie dostarczane są zwykle przez zarząd fabryki. Utrzymanie zaś opiera się na opłatach pobieranych od członków i na regularnych subwencjach, udzielanych przez administrację. Metody prowadzenia tych organizacyj są bardzo rozmaite, zawsze jednak prowadzone są przy udziale zainteresowanych.

Niektóre z nich mają już za sobą 25 lat istnienia.

Jeden głos zadecydował o ... istnieniu republiki

Paryski „Temps" przypomina swym czytelnikom posiedzenie parlamentu z dnia 30 stycznia 1875 roku, na którem wniosek deputowanego katolickiego Wallona, tyczący się sposobu wyboru prezydenta przeszedł większością 353 przeciw 352 głosom.

Wniosek ten zdecydował ostatnie o republikańskim ustroju Francji. Jeden głos przyczynił się do ustalenia rzeczypospolitej francuskiej. Jeszcze na dzień przedtem projekt, aby rząd składał się z dwu izb i prezydenta został odrzucony 359 głosami przeciw, przy gorących oklaskach monarchistów. Zdawało się wówczas, że po prowizorycznej siedmioletniej prezydenturze Mac - Mahona, tron obejmą Burbonowie. I oto, po upływie 24 godzin sytuacja zmieniła się zasadniczo. Apel Wallona, by nie zostawiać ojczyzny w stanie prowizorjum, a natychmiast uchwalić stałą formę rządu, nie pozostał bez echa. Uchwalono republikę. Republikę, choć bez republikanów.

Francja nie miała powodu dotychczas żałować owej pamiętnej uchwały. Fakt, iż obywatele ejj w obliczu istotnych potrzeb kraju, potrafiłł zdobyć się na szybką decyzję, odrzuciwszy wszelkie teoretyczne systemy i abstrakcyjne idee, wyszedł jej jedynie na dobre.

51 lat w więzieniu

Historja, która mogła się rozegrać w Ameryce

Historja ta, odegrała się naturalnie w Ameryce. W więzieniu Charlestown, w stanie Massachusets, w którem przebywali tak że Sacca i Vanzetti, znajduje się pewien człowiek od 51 lat. Człowiek ten nazywa się Brown i ma obecnie lat 66. Człowiek ten zamknięty został w 15 roku życia. Młody Brown zamordował w Bostonie uczenicę szkolną. Sąd uznał go winnym i skazał na karę śmierci. Jednakże ze względu na to że był niepełnoletnim, zamieniono mu karę śmierci na dożywotnie więzienie. Pokutuje już 51 lat za swój nierozważny czyn. —

Przed kilku miesiącami wszczęto akcję, mającą na celu uwolnienie nieszczęśliwego człowieka, który tak długo w więzieniu przebywając nie będzie się umiał zżyć ze społeczeństwem ludzi wolnych. Ułaskawienie byłoby dla niego niczem dobrem. Argumentacja urzędów jest całkiem niezwykła, jednakże można sobie uzmysłowić, że człowiek, który przebywał 51 lat w więzieniu, nie będzie się już mógł przyzwyczaić do wolności. Jeżeli całą sprawę przemyślimy i wyobrazimy sobie psychiczny rozwój tego człowieka, jeżeli sobie uprzytomnimy, że przez całe życie nie miał on żadnego kontaktu ze społeczeństwem, to przyjdziemy do przekonania, że i ta niezwykła argumentacja ma swój sens. Z drugiej zaś strony trudno się na to zgodzić, by człowiek, który w piętnastym roku życie popełnił morderstwo,— mógł być jeszcze jako 66 letni starzec trzymany w więzieniu.

Mussolini pojedynkuje się...

z zięciem króla włoskiego

Pisma angielskie i francuskie szeroko się rozpisują o pojedynku, który podobno miał miejsce pomiędzy dyktatorem Włoch Musolinim a zięciem króla włoskiego, hrabia Calwi.

Według „Daily Herald'u" przyczyną pojedynku był zatarg o wizerunek na monetach. Mianowicie włoska rada ministrów uchwaliła niedawno umieścić na nowych dwutrowych monetach srebrnych wizerunek pana Mussoliniego, rugując w ten sposób monarchinję z ostatniego bodaj przywile ju królów, jaki mu dotąd łaskawie pozostawiono.

Król, jednakże, gdy przedstawiono mu uchwałę do zatwierdzenia, podpisu swego odmówił. Pozwoliwszy wyzuć się z władzy postanowił bronić tego ostatniego przywileju i odesłał Mussoliniego na konferencje z następcą tronu, uważając, że sprawa ta angażuje stanowisko całej dynastji.

Młody królewicz Humbert wezwał do współpracy hr. Cavi i podczas dyskusji doszło pomiędzy ostatnim a Mussolnim do ostrej wymiany zdań, której następstwem był pojedynek „Villa Borghese".

Jako broń wybrano szpady, którą zięć królewski włada po mistrzowsku. To też z łatwością odparował atak Mussoliniego i, z kolei, przechodząc do natarcia, wymierzył mu głęboki i rozstrzygający, jak się zdawało, szłch w lewą stronę piersi.

Jakież jednak było zdumienie świętego szermierza, gdy ostrze szpady, uderzywszy w odporną powłokę, pękła na dwie połowy!... Po chwili dopiero dumny arystokrata, ochłonąwszy z oszołomienia, zrozumiał z kim wypadło mu broń rycerską skrzyżować...

Mianowicie Mussolini, wbrew wszelkim prawidłom pojedynkowym, włożył pod kurtkę pancerz ze stali.

Oburzony tem hr. Calvi ułamek pęknięcej szpady cisnął p. Mussoliniemu w twarz dodając jeden tylko pogardliwy wyraz:

— Codardo!!!

Rękojeść — kończy „Daily Herald" — zraniła zlekka Mussoliniego w szyję, tudzież podbródek, powodując niebolesne, lecz bardzo widoczne ślady niechlubnego spotkania.

Mussolini, podwiązawszy szyję chustką pośpiesznie wrócił do Paazzo Chigi, w którego pilnie strzeżonych komnatach ukrywał się będzie aż do chwili zabliźnienia ran, któremi wcale nie ma ochoty się chwalić.

Próba wskrzeszania zmarłych

Gazety amerykańskie donoszą, że niejaka Ellen Sznaider skazana na śmierć za zamordowanie męża szła na fotel elektryczny w przekonaniu, iż za parę godzin zmartwychwstanie.

Kilka dni przed wykonaniem wyroku matka skazanej zwróciła się do władz prokuratorskich z prośbą, by ciało jej córki po zdjęciu z fotela nie było poddane obowiązującej w takich wypadkach sekcji, lecz wydane rodzinie.

Według przygotowanego od dawna planu zwłoki miały być przewiezione do specjalnie wynajętej willi odległej o milę od więzienia Sing-Sing, gdzie dokonywane są egzekucje.

Tam już czekał chirurg, który nie tracąc chwili czasu miał wstrzyknąć zmarłej znaczną dozę preparatu adrenoliny w serce.

Chirurg ten twierdził, iż śmierć od prądu elektrycznego nastepuje dopiero po paru godzinach i że natychmiastowym zastrzykiem zdołałby wskrzesić p. Sznaider.

Jednakże wykonanie planu nie udało się, gdyż ktoś doniósł o zamierzeniach chirurga dyrektorowi więzienia, a ten — według oficjalnego komunikatu — kazał lekarzowi więziennemu usunąć ze zwłok pewien organ, uniemożliwiając w ten sposób wysoce ciekawy eksperyment.

Powstaje pytanie, czy w razie wskrzeszenia skazanej władze powtórnie posadziłyby ją na fotelu elektrycznem.

Książka

która zapewniła spokojną starość siwemu arystokracie.

Paryż Poincare wydał niedawno książkę, która ukazała się w wystawnem oknie największej księgarni paryskiej. Aby wystawa lepiej wypadła, Poincare dał księgarni do rozporządzenia dzieło, które na kilka lat przed wojną otrzymał od pewnego arystokraty w kórzanej oprawie, wysadzonej świecącemi kamieniami.

Po południu pierwszego dnia wystawy wszedł do księgarni jakiś starszy, nędznie wyglądający pan z zapiętym po szyję surducie, co kazało domyślać się braku bielizny. Zwróciwszy się do właściciela rzekł:

— Mam nadzieję, że tej luksusowej książki nie pozostawił pan na noc w oknie?

— Dlaczego? — pyta księgarz — czy pan sądzi, że te kamienie są prawdziwe?

— Jan nie sądze, ale wiem, że są prawdziwe, bo za nie płaciłem". Poczem odpowiedział księgarzowi, że jest księciem rosyjskim, który swego czasu Poincare'mu dzialo owe podarował.

Dochodzenia wykazały, że staruszek był naprawdę księciem, który po przewrocie rosyjskim przybył do Paryża bez środków do życia i został portjerem nocnym w jakiejś małej kawiarni koncertowej.

O historji tej dowiedział się Poincare, który uwzględniwszy drażliwość arystokraty rosyjskiego, tak zgrabnie sprawę poprowadził, że jeden z jego przyjaciół, wielki przemysłowiec paryski, ofiarował staremu księciu jakąś synekurę w swojem przedsiębiorstwie, tak, że resztę życia spędzić może spokojnie

Wesoły kącik

Dobry zięć.

Dobrze odparował.

W czasie pobytu cara Aleksandra II. w Warszawie, znalazł się w apartamentach zamku wśród dworaków Henryk hr. Rzewuski (1791—1866), znany w literaturze pod pseudonimem Beyla. Zdarzy to się właśnie, że przez nieuwagę zapomniał zabrać ze sobą chusteczkę do nosa; a kiedy się okazała jej potrzeba, poradził sobie w ten sposób, że wziął kawałek papieru i nim oczyścił nos. Ody to spostrzegł ks. Gorczakow zadrwił sobie:

— No, teraz hrabio utarłeś nos prawdziwie po polsku.

— To prawda, że zupełnie po polsku — odparł na to Rzewuski — bo gdybym to chciał uczynić po rosyjsku, to byłbym niezawodnie komuś najbliższemu potrzebną chustkę ukradł.

Zna syna.

— Chodź tu Józiu! dostaniesz zaraz w skórę.
— Ależ tatusiu, ja przecież nic nie zrobiłem.
— No tak, ale jutro nie będzie mnie w domu, jak wrócisz ze szkoły z cenzurą.

Smutek kasjera

— Ma pan jakie strapienie?
— Jeszcze jakie. Kontroler znalazł w mej kasie poważny brak.
— I zrobił donlesienie.

Znawca sztuki.

— Moje obrazy nie podobają mi się. Mam zainteresowanie tylko dla wielkich obrazów.
— Czy pan jest może krytykiem?
— Nie, robię ramy.

Radjo

PROGRAM NA ŚRODĘ, DNIA 1. LUTEGO

Warszawa.

11.40 -12.00 Komunikaty P. A. T. 12.00 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny, oraz nadprogram. 14.00 — 15.00 Komunikat Pat. 15.00—15.20 Komunikaty meteorologiczny, gospodarczy oraz nadprogram. — 15.20—16.00 Przerwa. 16.00—16.25 Przegląd polskiej prasy pedagogicznej (z cyklu odczytów org. przez Min. W. R. i O. P.) — wygłosi dr. Marja Lipska - Librachowa. 16.25—16.40 Nadprogram i komunikaty 16.40—17.05 Skrzynka pocztowa — korespondencję bieżącą omówi dr M. Stępowski — 17.05—17.20 Komunikaty P. A. T. 17.20—17.45 Odczyt (Higjena i medycyna) 17.45—18.15 Transmisja z Krakowa. Audycja dla dzieci. 18.15—18.55 Transmisja z Krakowa koncertu popołudniowego. 18.55—19.05 Komunikaty PAT. 19.05- 19.15 Komunikat rolniczy; 19.15—19.35 Rozmaitości 19.35—20.00 — Transmisja z Krakowa. Przemówienia o stosunkach polsko - węgierskich z okazji wieczoru muz. węgierskiego. 20.30 Koncert wieczorny. Transmisja z Krakowa. W przerwie biuletyn Messager Polonais w języku francuskim. 22.00—22.05 Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05—22.20 Komunikat Pat. 22.20—22.30 Komunikat policyjny, sportowy, oraz nadprogram; 22.30—22.45 Komunikaty Pat.

Poznań.

12.45—14.00 Koncert orkiestry wojskowej 7 p. a. c, pod batutą Stefana Sternalskiego. — 13.00 W przerwie koncertowej notowania giełdy zbożowo-towarowej. 14.00 Notowania giełdy pieniężnej. — 16.35—17.00 Odczyt pt.: Matka, jako wychowawczyni trzeźwego pokolenia — wygłosi p. Dediowa (Tydzień Propagandy Trzźwości). 17.00—17.45 — Audycja dla dzieci w wykonaniu „Wujka Czesia". 17.45—18.45 Audycja wesoła. Udział biorą: Orkiestra jazzbandowa The Happy Cappies. Ewa Kowalska (sopran). Janusz Warnecki (recytacja) prof. Łukasiewicz. 18.45—19.00 Silva rerum — czyli rzeczy ciekawe, zebrane i wygłoszone przez p. Bolesława Busiakiewicza, redaktora Tygodnia Radjowego. — 19.00—19.10 Nadprogram, wygłosi p. Janusz Warnecki, art. Teatru Polskiego. 19.10—19.35 Pogawędka pt. Sport w dobie dzisiejszej, wygłosi p. J. Waxman. 19.35—20.00 Odczyt pt. Wyniki próbnych obserwacyj nad mlecznością krów gruźliczych — wygłosi p. dr. Vetulani. 20.30—22.00 Transmisja wieczoru węgierskiego z Krakowa. 22.00—22.00 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny i PAT. Nowiny z Powszechnej Wystawy Krajowej 1928 r. 22.30—24.00 Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Carlton".

KRAKÓW

12.00 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo - meteorologicznego, oraz koncert płyt gramofonowych, z firmy Leopolda Hutterera, Kraków, Grodzka 43. 15.00—15.20 Transmisja komunikatu gospodarczego. 16.40—17.05 Odczyt pt.: Moralność, a bogactwo, wygłosi dr. A. Krzyżanowski, prof. U. J. 17.20—17.45 Skrzynka pocztowa — inż. St. Broniewski. 17.45—18.15 Audycja dla młodzieży: Pierwszy krzyż — opowiadanie z czasów Mieszka I. przez p. M. Moszczową. w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego 18.15—18.55 Skecth w 1 akcie Mała Lu, słowa Antrzeja Własta, muzyka Kazimierza Meyerholda. — Osoby: Mała Lu — p. J. Sarjusz - Wilkoszewska, Rene — p. K. Remiu, Lokaj — p. St. Kustowski. 18.55—19.05 Transmisja komunikatów PAT. 19.05—19.15 Transmisja komunikatu rolniczego. 19.15—19.35 Rozmaitości Komunikaty. — 19.35—20.30 Wieczór wędkierski, część odczytowa: a) Prof. dr. J. Dąbrowski: Tradycje historyczno - społeczne polsko - węgierskie, b) dr. Adorjan Divéky: O artystycznych stosunkach polsko - węgierskich w XV, i XVI. wieku, c) dr. Witold Taszyński, doc. U. J. Wpływy węgierskie na język polski. d) dr. Juljusz Kappel: Ze współczesnej literatury węgierskiej. — 20.30 Koncert poświęcony muzyce węgierskiej. — Koncert wspólny stacji warszawskiej i krakowskiej. 22.00—22.30 Transmisja z Warszawy.

KATOWICE.

16.20—16.40 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. 16.40—17.05 Transmisja z Krakowa. Odczyt pt: Moralność a bogactwo. wygłosi dr. A. Krzyżanowski, prof. U. J. 17.05 -17.20 Komunikaty Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach. 17.20—17.45 Odczyt pt.: Szkice z Niwy Polskiej Śląska — wygłosi wizytator dr. Farnlak. 17.45—18.15 Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci.

18.15—18.55 Transmisja z Warszawy. Koncert popołudniowy. 18.55—19.15 Komunikaty. 19.15—19.35 Rozmaitości. 19.35—20.30 Transmisja z Krakowa. Przemówienia o stosunkach polsko - węgierskich z okazji wieczoru muzyki węgierskiej. 20.30 —22.00 Koncert wieczorny z Krakowa. 22.00—22.30 Sygnał czasu i komunikaty: PAT. i policyjny.

WILNO.

16.35—17.00 Gazeta radjowa. 17.00—17.15 Komunikat Zw. Kółek i Org. Roln. Ziemi Wileńskiej. 17.20 Kwadrans akademicki. 17.45—18.10 Audycja dla dzieci. 18.10—19.00 Koncert orkiestry pod dyr. prof. Aleksandra Kontorowicza. 19.00—19.10 Rozmaitości. 19.10—19.35 Organizacja chórów amatorskich, cz. II. z ilustracją muzyczną w wykonaniu chóru Semin. Nauczycielskiego w Wilnie. — wygł. instruktorka śpiewu Kurat. Okręgu Szkolnego Wileńskiego p. Dawrońska. 19.35—20.00 Pogadanka radjotechniczna 20.30—22.00 Transmisja z Warszawy 22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej.